Nr. 130. Kraków, dnia 9 Czerwca — Środa. Rok 1886.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | 14 | 7 | 2 |
| W miejscu | 20 | 10 | 5 | 1 . 80 |
| We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | 3 |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawne się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 12.

Prenumeratę przyjmują: miejscowej: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej Administracya Nowej Reformy. — Ogłoszenia przyjmują: F. A. Grigar i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein), plac Maryacki dom p. Czyncielis — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach — Handel Wróblewskiego w hali Sukiennic. — Ogłoszenia ... od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Bilecka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

*Kraków, 8 czerwca.*

Zdarza się nieraz, że wydarzenia, które się w pierwszej chwili bardzo wydają szkodliwemi, z czasem przedstawiają się w świetle o wiele korzystniejszem — czyny, na pierwszy rzut oka bardzo nieważne, po dokładniejszej nad niemi rozwadze tracą wiele tego rażącego charakteru.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z ostatnim aktem abdykacyą Koła polskiego, z ostatnim aktem nieograniczonej jego uległości dla p. ministra skarbu. Im więcej mamy czasu do ochłonięcia z pierwszego wrażenia, im dłużej a spokojniej nad tym faktem się zastanawiamy, im więcej przybywa materyału do wydania o nim sądu — tem bardziej potęguje się pierwsze, bardzo złe wrażenie, tem bardziej się zaostrza ten sąd niekorzystny. Oddalenie zamiast zacierać ujemne strony obrazu, rzecz je w tym wypadku wzmaga.

A niewątpliwie z tych ujemnych stron najgorszą jest strona moralna. Jeżeli sobie kto wyobraża, że w życiu parlamentarnem może odnosić zwycięstwa stronnictwo lub poselstwo, które utraciło powagę, dając dowód słabości takiej, iż w mgnieniu oka zmieniło zdanie i dzisiaj obala to, co wczoraj prawie jednomyślnie uchwaliło — niech wraz z *Czasem* i *Przeglądem* wznosi entuzyastyczne okrzyki na cześć „rozumu stanu" większości Koła polskiego. My niestety do chóru tego przyłączyć się nie możemy — dla nas bowiem jest pewnikiem, stwierdzonym przez doświadczenie polityczne niejednego naszego kraju, iż w politycznej walce z przeciwnikiem tak możnym, jak przeciwnicy nasi, koniecznym a ważnym czynnikiem siły jest czynnik moralny, powaga, godność, znaczenie reprezentacyi tego kraju.

Jeżeli komu zdaje się, że owa powaga i godność reprezentacyi kraju polega na tem, iż przywódcy tej reprezentacyi noszą szumne tytuły excelencyi, zajmują stanowiska wybitne, a piersi ich zdobią ordery — to nam się znów wydaje, iż ani owe tytuły i dostojeństwa, ani te ordery nie dają krajowi cząstki tego znaczenia, jakieby miał, gdyby reprezentacya jego złożyła dowody męskiej wytrwałości, która dozwoli stale trwać przy tem, co raz na podstawie gruntownej rozwagi postanowionem zostało. Wtedy bowiem i sprzymierzeńcy i przeciwnicy będą wiedzieć, z kim i z czem liczyć im się trzeba, i nie będą narażeni na żadne rozczarowania i zawody. Jeżeli sprzymierzeńcy w poczuciu obowiązku wobec sojuszników, staną solidarnie przy tem, co postanowiono, staną może z pewnem narażeniem własnem, a następnie to postanowienie w lot zostanie zmienionem, i okaże się, iż nie warto się z nami solidaryzować, bo my sami dobrze nie wiemy, czego chcemy — to jakaż będzie dla sojuszników naszych wartość tego przymierza? Człowiek prywatny, który dziś idzie przeciw temu, czego wczoraj bronił, dziś odstępuje tego, co wczoraj obowiązującem dla siebie uznawał — niestałością taką zaprawdę poszanowania sobie u ludzi nie kupi. A cóż dopiero polityczna reprezentacya kraju?

I to jest najcięższy cios, jaki Koło polskie, cofnięciem swej pierwotnej uchwały, zadało swojej powadze a tem samem i politycznemu stanowisku kraju.

Ale ma ta sprawa inną jeszcze stronę moralną, na którą w Kole wskazywano. Wniosek Suessa, jak wiadomo, nie podwyższał cła, ale uniemożebniał przemytnictwo. Kiedy p. Grocholski wniósł, aby cofnąć uchwałę tego samego wniosku, wówczas p. Czerkawski wniósł znany swój wniosek, w którym godził się z tem, że cofnięcie pierwotnej uchwały, ale pod warunkami, z których drugi domagał się oświadczenia od rządu, iż będzie ścigał i karał wiadome przemycanie destylatu pod pozorem surowca. I warunek ten w Kole polskiem upadł! Nie dość więc, że Koło odstąpiło od myśli uniemożebnienia raz na zawsze przemytnictwa, ale odrzuciło wniosek, który rząd wzywał, by drogą zwykłych poleceń i rozporządzeń spełnił swój obowiązek ścigania występku! Czyż się potrzebujemy rozwodzić nad momentem [illegible] tych dwóch uchwał, [illegible] za przemytnictwo uznanej? I jak można [illegible] pomyśleć o moralnem wrażeniu, jakie uchwała tego rodzaju może a raczej musi wszędzie wywołać? Czyż może zawiele mamy w świecie powagi moralnej, abyśmy mogli ją tak lekkiem sercem uszczuplać?

Ale zwolennicy oportunizmu na krótką metę, którzy głównie tem grzeszą, iż dzisiejszej patrząc korzyści, zapominają o znaczeniu kapitału moralnego, dającego korzyści... jutro, możeby nam powiedzieli, jaką korzyść bezpośrednią odniosło Koło dla kraju tą swoją uległością? Mógłby kto powiedzieć: *pereat* nafta — *fiat* regulacya rzek. Czyż przynajmniej Koło pomyślało o czemś podobnem? Czyż przynajmniej zastrzegło sobie, że rząd, który umiał postawić kwestyę gabinetową tam, gdzie przez to uzyskał uchwałę dla całej jednej gałęzi gospodarki krajowej szkodliwą — zechce postawić kwestyę gabinetową wtedy, gdy będzie rzecz o sprawę dla kraju naszego już nietylko użyteczną i potrzebną, ale żywotną, ale konieczną a tak dziwnie przewlekaną? O tem — ani słychu. Kiedy Ziemiałkowski i Gołuchowski d. 2 marca 1867 skłonili Sejm, że naraził swoją powagę, cofając adres jeszcze nie uchwalony ale wniesiony tylko — to przynajmniej za to uzyskali język w szkole, sądzie i urzędzie i Radę szkolną krajową. To była polityka utylitarna. Koło polskie cofa obecnie swoją uchwałę, kompromituje się wobec kraju i obcych, utrwala w rządzie wyobrażenie, iż z reprezentacyą kraju tego liczyć się nie potrzebuje, bo i ta zawsze zrobi, co chce — i nawet za to poświęcenie godności własnej i kraju nic dla kraju nie wymówiło. Jakże taką politykę nazwać?

A możliwe zawsze ewentualności pewne, jeszcze bardziej sprawę pogarszają.

Za wnioskiem Suessa będzie w Izbie z pewnością cała, w dwóch klubach zszeregowana lewica. Według jednego z tych dzienników polskich, które zawsze unoszą się optymistycznem zadowoleniem z wszystkiego co rządowe — mimo tego usposobienia jego spotkaliśmy się z arcyciekawem doniesieniem, iż sprawa ta w klubach prawicy nie jest jeszcze zdecydowaną. Niechże Lienbacher z Liechtensteinem oświadczą się za wnioskiem Suessa, niech się do nich przyłączy Coronini ze swoimi, co wcale wykluczonem nie jest, niech jeszcze — co jest bardzo możliwem, kilku z posłów polskich od głosowania się usunie, a wówczas wniosek Suessa z łatwością przejść może. I jakże będzie wtedy wyglądać nasza delegacya? Oto członek lewicy centralistyczno-niemieckiej broni interesów kraju — a reprezentacya właściwa tego kraju wystąpi przeciw nim i, jeszcze z swoim wnioskiem upadnie! A wtedy nastąpi, czego Koło polskie uniknąć chciało swojem ofiarnem się i pokorną do Canossy wędrówką: albo dymisya gabinetu, albo rozwiązanie Izby. Wówczas zaś już każdy będzie miał prawo w oczy się rozśmiać naszemu poselstwu!

Rozumiemy politykę zasad, albo politykę utylitarną, rozumiemy nawet pewien między niemi kompromis. Ale czego zrozumieć nie możemy, to polityki, która konsekwencyą gardzi, do rozsądku zasadniczości nawet nie ma pretensyi, a obok tego nie jest wcale utylitarną. To już chyba nie polityka — to jakieś bezwzględne oddanie się temu, czego rząd pragnie, zamienienie reprezentacyi kraju na maszynkę, rzucającą przy każdem głosowaniu swoich blisko 60 głosów na tę stronę, na którą rząd je rzucić każe! Biedny kraj!

Wczorajszy nasz lwowski telegram, iż *Dziennik Polski* zerwał z dotychczasowymi swymi przyjaciółmi politycznymi, o tyle był mylnym, iż nie ma w *Dzienniku* żadnego formalnego oświadczenia w tym kierunku, jakby się ze stylizacyi telegramu zdawać mogło. Zamieszcza on tylko artykuł pełen gryzącej ironii, zwrócony bardzo silnie przeciwko uchwale Koła, do której, jak wiadomo, w tak wysokim stopniu przyczynił się był poseł Abrahamowicz. Telegram zatem wczorajszy był tylko wysnuciem wniosku z tego artykułu, wniosku bardzo naturalnego, ale powtarzamy; formalnego oświadczenia *Dziennik* nie zamieścił.

Za to *Gaz. Nar.* jest najzupełniej zadowolona z uchwały Koła, co więcej, upatruje w niej zwycięstwo Koła nad ministrem skarbu i nad rządem. Jeżeli to było zwycięstwo — to chyba naprawdę pyrrhusowe. *Gazeta* twierdzi, że uchwalone przez Koło, a następnie i komisyę cłową podwyższenie cła, jest ochroną dla naszego przemysłu. Otóż jest to stanowczo błędne, wobec faktu na olbrzymią skalę prowadzonej, a tak bardzo ułatwionej i tolerowanej defraudacyi, która właśnie w podwyższonem cle znajdzie podnietę, znajdzie wyższą dla siebie premię. Pociesza się *Gazeta*, że w Izbie poselskiej w rozprawie nad tym przedmiotem wypowiedziany będzie Węgrom potężny werdykt przeciw legalizowaniu defraudacyi, i że w obec tego Węgrzy będą musieli ustąpić. Ależ tu nie o Węgrów tylko idzie — bo czyż *Gazecie* nie wiadomo, że referent tej sprawy w ministerstwie austryackiem najsilniej zastrzegał się przeciwko energicznemu zapobieganiu przemytnictwu i wbrew zdaniu fachowych przeczył, jakoby ono istniało, że dalej nie same węgierskie rafinerye, ale i austryackie korzystają z tego przemytnictwa — i że jeden z wielkich rafinerów wiedeńskich jest szwagrem tego referenta? Czyż *Gazeta* nie czytała naszego telegramu o nowym, na przemytnictwie opartym wielkim zakładzie w Tryeście? Więc nie szło tu o same Węgry.

Jeżeli zaś *Gazeta* twierdzi, że nie Koło ustąpiło w obec ministra, ale minister w obec Koła, pomimo, że Koło cofnęło swoją obowiązującą uchwałę, — to jest to optymizm, który możemy podziwiać, ale zazdrościć go *Gazecie* nie możemy. Pisze *Gazeta*, że zarzuty przeciwko Kołu podnoszą „lekkomyślne" dzienniki krajowe. Namby się zdawało jednak, że właśnie najwyższą lekkomyślnością jest ów optymizm, który wieje z jej artykułu, a który da się streścić w naszem sławnem, a raczej osławionem „jakoś to będzie".

## Korespondencya „Nowej Reformy".

*Warszawa, 3 czerwca.*

Zdaje się więc, że stoimy wobec bardzo ważnych i poważnych wypadków. Brak pieniędzy, niedostatecznie przygotowana armia i zupełnie nieuspokojone socyalistyczno-nihilistyczne knowania, a w głowie najwyższej samodzierżcej Rosyi zjawia się konieczność wojny i rzecz skończona, od tego wyroku nie ma apelacyi. Tak sądzićby należało ze wszystkich hec, urządzanych przy spuszczaniu na morze czarnomorskiej floty. Gołowa Moskwy nawet już zapowiedział, że lud rosyjski spodziewa się niedługo ujrzeć krzyż prawosławny na szczycie meczetu św. Zofii, a powiedział to do cara w chwili jego przybycia, zatem nie bez jego wiedzy.

Wielce charakterystyczną rzeczą jest obecnie, iż z drogi, na jaką wchodzi Rosya dzięki postępowania jej samodzierżcy, nikt nie jest zadowolonym. Nawet partya katkowowska, stojąca dziś u steru, zaczyna się niepokoić, albowiem ten, którego tak długo wodzono na pasku, zaczyna kark podnosić i sam się brać do steru; robi wprawdzie głupstwa, jak naprzykład wykreślenie z listy armii Aleksandra Battenberga, ale zaczyna być samodzielnym, co dla kamarylli, rządzącej dotychczas wszystkiem, zupełnie przyjemnem nie jest. Ponieważ zaś i partya liberalna, partya stojąca przy władzy za czasów Aleksandra III, od wszystkiego usuniętą została, przeto wszystko to razem wziąwszy złoży się w całość, która na jutro dla despotycznego panowania w Rosyi nie wiele wróży. Niezdecydowana też sytuacya na każdym niemal kroku czuć się daje, jedne rozporządzenia krzyżują drugie, a wszystkie składają się na taki chaos i takie zamięszanie, o jakich przybliżonego nawet pojęcia nie ma i mieć nie może żadna administracyjna państwowa machina. Tam, gdzie na czele instytucyi znajdzie się jakiś człowiek, posiadający odrobinę logiki i rozumu, jeszcze wytrzymać można, ale logika i rozum nie są w Rosyi warunkami koniecznemi do osiągnięcia naczelnego stanowiska i ztąd też patrzeć musimy nieraz na rzeczy, wołające o pomstę do nieba.

Szczęśliwie jakoś trafił na bar. Driesena nowy kantor banku państwa, utworzony z dawnego Banku polskiego. P. Driesen nie lubi nas tak, jak wszyscy przybyli do nas Rosyanie, którym p. Katkow wbił w mózgownicę najwyższą ku nam nienawiść, ale jest przynajmniej człowiekiem inteligentnym, zdolnym finansistą i w końcu człowiekiem rozumiejącym, iż nienawiść swą nie wszędzie można manifestować i nie wszędzie się godzi. My już też nic więcej od przybywających tutaj diejatieli nie żądamy, jak tylko skromnej choćby dozy sprawiedliwości. Do najdodatniejszych czynów p. Driesena zaliczyć należy najpierw zmniejszenie, o czem wam już donosiłem, a potem zupełne i ostateczne odebranie losów loteryjnych kollektorom. Losów tych jest 22 000! Driesen więc polecił wydać je warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, a resztę wdowom i sierotom. Jedyny te podobno fakt dodatni, jaki zaznaczyć jesteśmy w możności w całej dotychczasowej działalności Banku, zamienionego na kantor Banku państwa. Stan ekonomiczny kraju, któremu przecież nowa instytucya miała i powinna była służyć, nietylko nic na niej nie zyskał, ale przeciwnie stracił. Rozpoczęła się bowiem biurokratyczna manipulacya, spożytkowująca niesłychanie wielką ilość papieru, ale dla interesantów uciążliwa wielce.

Patrzymy teraz na bardzo ciekawy objaw sprawiedliwości rosyjskiej. Przypominacie sobie zapewne awanturę apuchtinowską, której ofiarą padł pierwszy jej twórca Żukowicz od samobójczego strzału. Po awanturze studenci, przytrzymani w auli, spisani i wzywani do inspekcyi uniwersyteckiej, odpowiednio do tego, jak się tam znaleźli, skazani zostali na wydalenie zupełne, wydalenie na rok jeden, dwa i trzy. Tym, którzy skazani zostali na relegacye trzech lat, termin banicyi kończył się właśnie w tym roku, zgłosili się oni wszyscy. Cóż jednak się okazało? Oto inspekcya obecnie zmieniła przekonanie co do tych wydalonych i odmówiła im przyjęcia. Wyrok zatem został zmieniony. Wyobrazić sobie można rozpacz młodych ludzi, którym zwichnięto zupełnie karyerę i pozbawiono chleba. Jeden z nich, niejaki Lisowski, podobno opłacił tę moskiewską sprawiedliwość śmiercią. Wypadki takie korzystnie bardzo wpływają na ducha i usposobienie młodzieży, to też i śladu nie ma w uniwersytecie tych objawów, jakie przed niedawnym jeszcze czasem zmuszeni byliśmy notować, socyalistyczno-nihilistyczne prądy bywają wprawdzie importowane przez rosyjskich studentów, ale budzą się ideały narodowe i dziwna rzecz, ten socyalizm, ten nihilizm, który dotąd był co się nazywa kosmopolitycznym aż do obrzydliwości i we wszystkich procesach tak energicznie protestował przeciwko uczuciom patryotycznym, obecnie w nich szuka poparcia, na nich gruntuje swoje prace i swoje agitacye. Bądź co bądź objaw to pocieszający i można mieć nadzieję, że im większemi będą moskiewskie prześladowania, tem i reakcya większą i skuteczniejszą będzie.

Pan Ryżow, prezes komitetu cenzury, jak mi mówiono, zawezwał do siebie wszystkich redaktorów i po stosownej przemowie, w której argumentami wszelakiej nielogiczności dowodził, że jedyne zbawienie polskiego narodu polega na uczęszczaniu publiczności do teatru na przedstawienia rosyjskiej trupy, przeto oni w swych pismach powinni najenergiczniej zachęcać ku temu publiczność. Wszyscy naturalnie oracyi wysłuchali z największym spokojem i ukłoniwszy się odeszli; niektórzy podobno nie mieli zupełnie zamiaru pisać o tych przedstawieniach natychmiast, lecz dopiero po niejakim czasie. Jakież jednak było zdziwienie publiczności, gdy parę gazet nie wyszło zupełnie, a przyczyną tego była ta okoliczność, iż dziennikom, które sprawozdań obszernych nie pomieściły o teatrze rosyjskim, cenzor oświadczył, iż nie zwróci przysłanej mu do ocenzurowania gazety, dopóki „wszystkiego" nie będzie. To „wszystko" naturalnie znaczyło sprawozdanie o trupie rosyjskiej. Z tej więc przyczyny macie sposobność odczytywania referatów we wszystkich pismach codziennych i tygodniowych bardzo szczegółowych z przedstawień gości rosyjskich. Jak widzicie nawet i w tym kierunku nie pozostawiono prasie polskiej swobody, a wyjścia w takich wypadkach absolutnie nie ma.

## Z Rusi halickiej.

Dnia 1 czerwca odbyło się we Lwowie XII. walne Zgromadzenie delegatów, wysłanych przez członków banku kryłoszańskiego.

Zagaił je o godzinie czwartej popołudniu świadek z procesu Michałka Kindlera i Chuwesa dr. Iwan Dobrzański, syndyk banku. Prezes rady zarządzającej kanonik kapituły przemyskiej ks. Grzegorz Szaszacewicz na zgromadzenie nie przybył.

Wszystkich delegatów było 20. a prezes zgromadzenia stwierdziwszy, że ogłoszenie o mającym się odbyć zjeździe odpowiedziało formalnościom i że liczba delegatów jest wystarczająca zawezwał dyrektora banku doktora Pawenckiego, aby odczytał bilans za r. 1885. Dr. Pawencki przedstawił więc przedewszystkiem stan banku, który mimo wielką pomoc ruskich kapitalistów z za kordonu, mimo zabiegi Iwana Naumowicza i mimo ulepszenia w samym zarządzie — przecież tak tylko się przedstawia, że w bilansie za r. 1885 znalazł się deficyt na 73.369·95. Po referacie p. Pawenckiego odbyła się niewielka dyskusya nad niektóremi sprawami, następnie udzielono teraźniejszej dyrekcyi absolutoryum, wreszcie wysłuchano i przyjęto referat dyrektora Kośnierskiego, dotyczący pewnych zmian w statucie. Wybrano także jednego członka do rady nadzorczej i o godzinie 6 wieczorem było już po zgromadzeniu.

*Diło*, omawiając sprawę tego zgromadzenia, dodaje od siebie: „Lakoniczne i prawie nic nieznaczące sprawozdanie o tym zjeździe podajemy tylko na podstawie krótkich notatek z *Miru* i *Słowa*, gdyż nasza redakcya nie została zaszczyconą zaproszeniem ze strony dyrekcyi kryłoszańskiego banku.

„Gdzieindziej a nawet u nas w Galicyi jest taki zwyczaj, że finansowe instytucye, operujące pieniędzmi publicznemi, albo działające w kraju na podstawie swego statutu, podają ogólne zgromadzenie swoich członków pod kontrolę publiczną. Kontrola taka, przeprowadzona zwyczajnie przez dziennikarstwo za pomocą sprawozdawców leży zawsze w interesie samej instytucyi. Możliwość publicznego omówienia spraw instytucyi wyrabia zaufanie u interesowanych i wpływa korzystnie na rozwój zakładu. Sprawozdania z mniej albo więcej udałych operacyj finansowych są niejako jawną spowiedzią każdej instytucyi, a publiczność wymaga takich sprawozdań nawet od tych banków, których kredyt nie był nigdy zachwianym, które rozwijają się o własnych siłach, o własnych funduszach i cieszą się zupełnem zaufaniem w świecie finansowym. Do takich instytucyi trudno nasz bank zaliczyć. Przeciwnie, bank kryłoszański jest tak wszechstronnie skompromitowany, historya jego kilkunastoletniego istnienia jest tak skandaliczną, że chcąc ustrzedz się przed zupełną ruiną, powinien jak najmniej ukrywać swoją działalność. Dzienniki nasze nie otrzymały nawet drukowanego bilansu za rok 1885 a w ten sposób odebrała im dyrekcya możność omówienia finansowych operacyi tej instytucyi, w której złożono tak prywatne jak i publiczne pieniądze innych ruskich zakładów. Nie dziwimy się więc zupełnie, że prowincyonalni delegaci, nie mając świadomości sprawy, posiedzieli przez dwie godzinki, w milczeniu wysłuchali referatów jednego i drugiego dyrektora, zabawili się zmianą kilku paragrafów statutu i rozjechali się szczęśliwie do domu. Wobec takich delegatów było bardzo łatwem dla dyrekcyi sprawozdania poczynić w nadziei dobrego sukcesu, gdy członkowie zjazdu, nie mając pojęcia o rzeczy, chcąc nie chcąc musieli udzielić dyrekcyi votum ufności".

W tymże samym numerze omawia *Diło* kwestyę żydowskich rolniczych kolonij. Powstając silnie przeciw tym koloniom *Diło* krytykuje działania w kraju podejmowane ku podniesieniu nauki rolnictwa, zarzuca, że wbrew głosom posłów ruskich ignorowano potrzeby ludu i kończy jak następuje: „Oto *ogół* gospodarczy jest bezsilnym i teraźniejsze przesilenie rolnicze pociąga za sobą co raz nowe ofiary. *Dziś* wszystko chwyciło się okrzyku: „przemysł domowy". Nie przeczymy, że przemysł domowy może oddać krajowi wielkie usługi, ale nie należy zapominać, że gospodarstwo rolnicze jest podstawą naszego bytu. Co roku obraca się wielkie sumy na podniesienie przemysłu, zdawałoby się, że jeszcze większych sum używa się na podniesienie rolnictwa. Prawda — ale jak? Szkoły rolnicze urządzone źle i nieodpowiednio, w nauczycielskich seminaryach trzeba należytej reformy nauki gospodarstwa, w seminaryach duchownych w tym względzie nic się nie robi. Wędrownymi nauczycielami traktuje nas wydział krajowy już od czterech lat a w rzeczywistości nie ma dotychczas ani jednego. W Gródku była szkoła uprawy lnu i zmarła dzięki krajowemu towarzystwu gospodarskiemu. Nie ma u nas specyalnych czysto praktycznych szkół, z których mogliby włościanie korzystać. Wiele dobrego w tym kierunku zrobił profesor uniwersytetu, dr. Teofil Ciesielski przy pomocy wielu zapobiegliwych Rusinów, ale czyż dążności tego człowieka znajdują należyte poparcie? Ze szkoły ogrodniczej we Lwowie wieśniak korzystać nie może, kursów mlecznej gospodarki nie ma, a potrzeba i szkół ogrodniczych i kursów takich jak najwięcej na prowincyi założyć, a należałoby postarać się o szkoły gospodarstwa górskiego, wymagających innych systemów i innych warunków, bodaj ze względu na gospodarstwo owczarskie. Sumy wydane na takie cele, nie odegrałyby z pewnością roli „sum zmartwychwstańskich".

W końcu artykułu nawołuje *Diło* swoich ziemków do nieustannej pracy na polu rozwoju handlu, przemysłu i gospodarstwa, żeby potem nie było za późno żałować, iż nie było czasu do sparaliżowania wpływów żydowskich i do podniesienia dobrobytu drobnej posiadłości.

## Ćwierć wieku istnienia i rozwoju Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

(Dokończenie).

Nie poprzestając na ciągłem udoskonalaniu wewnętrznej organizacyi i dążeniu do rozszerzenia się terytoryalnego w dwu działach ubezpieczeń, zajmuje się Towarzystwo zorganizowaniem straży ochotniczej ogniowej w Krakowie, i daje zachętę i pomoc innym strażom, chcącym powstać na prowincyi. Straż krakowska przeszła później pod zarząd miasta.

Inne usiłowanie, później uwieńczone skutkiem, skierowane było do utworzenia w Krakowie kasy oszczędności. Sprawa szła powoli, zwłaszcza, że rząd za warunek postawił, aby Towarzystwo uchwaliło fundusz poręczający i wpłaciło go gotówką w kwocie 25000 złr. Usiłowania te sięgają roku 1864; otwarcie kasy i rozpoczęcie czynności odbyło się we wrześniu roku 1866 Instytucya ta kończy więc dwudziesty rok swego istnienia i zgromadziła już blisko 800.000 złr. funduszu rezerwowego. Pod bezpośrednim zarządem Towarzystwa była kasa do 1 maja 1873 r.

Następnego roku ułożono projekt dalszego rozwinięcia działalności przez utworzenie ubezpieczeń na życie na zasadach wzajemności. Czynności rozpoczęto dnia 1 listopada 1868 r. W pierwszym roku suma zabezpieczeń na kapitały po-

śmiertne i na dożycie wynosiła 529 osób z kapitałem 1.065.925 a roczną zaliczką w kwocie 41093 złr. nie licząc w to spółek na przeżycie. Dywidenda w pięciu początkowych latach była zatrzymana na pokrycie możliwych strat.

Z końcem 1874 r. było polic 2139, wartości ubezpieczonej 3.533.512 złr. zebranych zaliczek 345.794 złr. rent i kapitałów wypłacono 55390 złr. dywidenda w dziale (A) kapitałów pośmiertnych wynosiła 18 prc., w dziale (B) kapitałów na dożycie 8 prc. Fundusz rezerwowy uzbierany 192.915 złr. Po szesnasto-letniem istnieniu jest polic 9122 wartości ubezpieczonej 17,696 883 złr. kwota zebranych zaliczek 580.332 złr., suma rent i kapitałów wypłaconych 133.990 złr.; dywidenda 14 prc. i 7 prc. Fundusz rezerwowy urósł do 2.155.787 złr.

W dążeniu do rozszerzania swoich czynności i do tworzenia czegoś nowego nie ustawało Towarzystwo i po wprowadzeniu działu upezpieczeń życiowych, bo w czerwcu roku 1869 uchwaliło założenie Towarzystwa zaliczkowego, które następnego roku weszło w życie. Wówczas zapadła uchwała, aby nietylko Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie, ale i inne wspierać pożyczkami z funduszu rezerwowego.

O ile Towarzystwa zaliczkowe przeznaczone były do udzielania kredytu włościanom, rzemieślnikom, kupcom, urzędnikom itp. o tyle potrzeba było osobnego towarzystwa kredytowego dla właścicieli większych posiadłości. Potrzebie tej dogodzić miało utworzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu.

W tem Towarzystwie, w pierwszym roku istnienia (1875) eskontowano weksli za 6.984.122 złr. przyjęto wkładek na książeczki i na rachunek bieżący 895.600 złr. -- suma udziałów wpłaconych wynosiła 220.164 złr. — dywidenda dla członków 7 i pół prc.; stopa procentowa pobierana od weksli początkowo 9 prc., stopa procentowa od wkładek 6 prc.; obrót kasowy 5.029,917 złr. Z końcem roku 1885 wartość eskontowanych weksli wynosi 9.916.161 złr.; wkładki na książeczki i rachunek bieżący 5.252.229 złr.; suma udziałów wpłaconych 710.756 złr.; dywidenda dla członków 5 i pół prc., stopa procentowa od weksli 6 prc.; stopa procentowa wypłacana od wkładek 4 i pół prc.; obrót kasowy 33.970 259 złr. fundusz rezerwowy 11.739 złr.

Powyższe zestawienie może posłużyć za miarę do ocenienia, o ile w tym dziesięcioleciu (od r. 1875 do 1885) zmieniły się warunki procentowe kredytu. Wprawdzie nie można twierdzić, jakoby stopa procentowa od udzielanych pożyczek, początkowo przez krótki czas wynosząca 9 prc., a zniżona wreszcie do 6 prc. była wyłączną zasługą Towarzystwa; na takie potanienie pieniędzy wpłynęło wiele, bardzo ważnych i odległych czynników, jednak nie można również nie przyznać, że obok Towarzystw zaliczkowych, rozsianych gęsto po kraju, i Towarzystwo wzajemnego kredytu swój wpływ wywarło — i stanęło na tym punkcie swego rozwoju, że bardzo łatwo może użyczać swoim członkom kredytu jeszcze tańszego, skoro samo daje tylko 4 i pół prc.

Wyliczyliśmy powyżej ważniejsze momenta w dwudziesto-pięcio-letnim rozwoju Towarzystwa, o ile uwydatniały się rozszerzaniem zakresu czynności na pola ceraz inne. W tym okresie przebyło Towarzystwo bardzo wiele chwil trudnych nie tylko pod względem rezultatu operacyj finansowych, ale i wiele ciężkich przesileń z powodu różnych prądów ducha wewnętrznego — i to nie tylko wtedy, kiedy odpowiednio do zdobytych doświadczeń wypadało przystąpić do zmiany statutów pod wielu ważnemi względami, ale i wtedy, kiedy postępowanie naczelnego zarządu obudzało nieufność i sprowadzało krytykę ostrą.

Towarzystwo przetrwało te chwile bez szwanku i rozwinęło się wielostronnie na prawdziwą potęgę finansową, która nie jest bez przemożnego wpływu na tok spraw ekonomicznych i politycznych — zwłaszcza, że zatrzymała dotąd swój pierwotny wyłączny charakter, któryby może najstósowniej dał się nazwać szlachecko-konserwatywnym — w znaczeniu mniej korzystnem.

Wprawdzie Towarzystwo swojem pozornie niespokojnem, ale w istocie rozważnem dążeniem do ciągłego rozszerzania swoich czynności dało wiele dowodów silnej postępowości, naraziło się nawet swego czasu na zarzut nielojalności politycznej, ale się już dawno poprawiło do tego stopnia, że teraz najwięcej podejrzliwy nie ośmieliłby się zrobić mu podobnego zarzutu.

Chociaż chwilę 25-letniego istnienia uznano słusznie za ważną do uroczystego obchodu jubileuszu, mimo to nie sądzimy — i zapewne nikt nie sądzi, by Towarzystwo wyczerpało już wszelkie możliwe kierunki szerszego rozwoju lub by było doskonałem pod każdym względem. Pod jednym i drugim względem nasuwają się właśnie teraz więcej, niż kiedyindziej różne uwagi, któremi się może później podzielimy z naszymi czytelnikami.

## Mowa p. Kazimierza Kantaka

*wygłoszona w Sejmie pruskim podczas obrad nad etatem dodatkowym.*

Na początku obrad w tej Izbie, dotyczących spraw polskich, przy wniosku p. Achenbacha, padło tu walne słowo o rodzaju traktowania tych spraw. Nie chcę tego słowa powtarzać, ale to możecie mi wierzyć i wierzcie mi, że sposób traktowania i występowania wielu panów w tej Izbie, widząc, że wszystko dzieje się napróżno i. że tu mamy do czynienia z zapadłą już naprzód uchwałą, uważamy za wstrętny. Dla tego nie będę dalej rozbierał zasad i podstaw, które mają wszystkim tym projektom służyć za motywa; nie będę też rozbierał poszczególnych paragrafów i i punktów tego etatu dodatkowego i jego umotywowań. Pozwolę sobie tylko, ze względu na ostatnie obrady piątkowe, poruszyć kilka punktów. A i tu, nie poruszę wszystkich punktów tej dyskusyi, odsyłam was do znakomitych mów pp. Porsza, Szmuli, dr. Windthorsta, Schorlemera i innych panów, a także i moich rodaków, gdzie znajdziecie odpowiedni i dostateczny materyał. Mianowicie co do owego, za przykładem ks. Bismarka wymaganego od nas słowa honoru; odsyłam was, Mpanowie, do znakomitej mowy ks. dr. Jażdżewskiego, który w niej stanowisko nasze wyjaśnił.

Zdaje się, że i pan minister sam to uznał, gdyż natychmiast postąpił krok dalej i usiłował nas nawet wypytać, czybyśmy się nie chcieli przyznać do krzywoprzysięstwa, pytając się, czy uznajemy paragrafy konstytucyi.

Pan minister stawił następujące pytanie: Czy poseł, ks. Jażdżewski, uznaje w całej pełni artykuły 1 i 2 naszej konstytucyi, które poręczają nienaruszalność monarchii pruskiej i w art. 2 wyraźnie wypowiadają, że tylko na drodze ustawodawczej może nastąpić zmiana w stanie pruskiej monarchii? W tem mamy i my pewien interes, abyśmy co do tego punktu wyprosili sobie odpowiedź. Jeżeli panowie odpowiedzieć na to nie chcecie, to nie możemy was do tego zmusić, — cieszę się atoli, że dzień dzisiejszy doprowadził do tego wyjaśnienia, na które podczas drugiego czytania wcale przygotowany nie byłem.

Pan minister, jak się zdaje sądził, że na to pytanie nie odpowiemy, lub, że nie chcemy, lub też nie możemy na nie odpowiedzieć. Odpowiedź tymczasem nastąpiła i to bardzo pojedyńcza i jasna. Kolega mój, ks. dr. Jażdżewski oświadczył na to:

Pan minister wystósował do mnie dziwne pytanie, czy uznaję niektóre artykuły konstytucyi i jak się w obec tych artykułów zachowuję? Odpowiadam p. ministrowi kultu, że zaprzysiągłem konstytucyę we wszystkich jej częściach i że każdy artykuł jej wysoko cenię; żądam atoli także, aby każdego artykułu konstytucyi i ze strony rządu w obec mnie i moich ziomków rzetelnie dotrzymywano, jak ja to czynię.

Pan minister oświaty niechaj się stara o to, aby i druga część oświadczenia ks. dr. Jażdżewskiego stała się prawdą, a spodziewam się, że oświadczenie to zbije wszelkie pozory, jakie przeciwko nam tak często przytaczane bywają i że dla każdego męża honorowego i sumiennego wystarczą — i że nawet tam, gdzie tylko potrzeba będzie, gdzie nas podejrzywają, może i w wysokich sferach, dojdą do tego przekonania.

Z rozpraw zeszłego piątku poruszę przedewszystkiem dwa punkta, wyjęte z mowy pana ministra Gosslera. P. minister powiedział:

Ten fundusz, którego żądamy w tych dwóch pozycyach, jest w ogóle i w szczególe kontrpociągnięciem na szachownicy przeciwko wielkim polskim organizacyom, które od roku 1840, jakby siecią pokrywają dawniejsze polskie krainy, mianowicie przeciwko organizacyi stowarzyszeń, zbyt często już przezemnie tu wspominanych, przeciwko Towarzystwu im. Marcinkowskiego w Poznaniu i Towarzystwu Pomocy Naukowej dla młodzieży z Prus Zachodnich.

Otóż Mpanowie, zaiste podziwiać trzeba, że przeciwko Towarzystwu prywatnemu, istniejącemu na podstawie funduszów prywatnych, ma być użytem kontrpociągnięcie z funduszów państwowych, a nadto w takiej sumie. Jeżeli zdaniem waszem da się to usprawiedliwić, że zbieramy z własnej woli składki prywatne na cele naszego wykształcenia, to czyńcie to samo. Jeśli jednakowoż państwo jednostronnie dla was takie sumy ma poświęcać, podczas gdy my je z własnej kieszeni składamy, to zaiste mamy prawo do pytania: zkąd państwo do takiego kroku posunąć się może i czy to nazwać można równouprawnieniem.

P. minister powiada dalej: Już w roku 1846 musiały sobie władze stawić na seryo pytanie, czyby nie należało Towarzystwa tego rozwiązać w obec jego stosunków do czynności graniczących ze zdradą kraju. W roku 1848 był pewien powód, dla którego zadekretowano stan oblężenia w Poznaniu, w polskich stowarzyszeniach organizacyjnych, a dalej cytuje pan minist r z berychtu naczelnego prezesa Beurmanna i komenderującego generała Colomba, że Mierosławski i Sadowski zeznali podczas procesu Polaków co do Towarzystwa pomocy naukowej, że najniewinniejsze i co do ich celu tylko dobro ludu na oku mające Towarzystwa, zawsze używane były jako środki do wrogiej agitacyi.

Ależ, panowie, w roku 1848 istniały ze względu na zaprowadzenie stanu oblężenia zupełnie inne powody, aniżeli owo Towarzystwo pomocy naukowej. Muszę nadto oświadczyć, że to jest wprost nieprawdą, a to nawet na podstawie przytoczonego przez pana ministra kultu memoryału naczelnego prezesa i komenderującego generała, które mam przed sobą. Było to, Mpanowie, w październiku roku 1848, gdy ministerstwo przedłożyło zgromadzeniu narodowemu memoryał o stanie oblężenia w Poznaniu, a szło tam o zniesienie tego stanu oblężenia. Mogę tu z góry oświadczyć, że komisya wówczas wypowiedziała, iż przedłożone przez rząd pisma nie zawierają żadnych faktów, któreby przemawiały za dalszym stanem oblężenia silnej fortecy, jaką jest Poznań. W sprawozdaniu samem nie znajduje się nigdzie powód przytoczony przez pana ministra jako właściwa przyczyna zaprowadzenia stanu oblężenia.

Natomiast znajdziecie tam panowie długi wywód, jakie stosunki i ówczesne wypadki spowodowały stan oblężenia. — W dalszym ciągu powiedziano tam przy opisie stosunków: Najważniejsze i co do celu tylko na dobro ludności obliczone stowarzyszenia używane były zawsze jako środek do wrogich agitacyj. Mierosławski i Sadowski przyznali to wyraźnie w procesie Polaków co do Towarzystw rolniczych i co do Towarzystwa pomocy naukowej. Oto wszystko, co tam znajduję, jest to zupełnie mimochodem powiedziane, bez wszelkich dalszych wywodów i podstaw. Jak owe wywody Mierosławskiego i Sadowskiego w procesie Polaków brzmiały, tego nie wiemy i to usuwa się w całej swej doniosłości z pod naszego sądu. Ale w ogóle — niech mi to pan minister wybaczy — skoro zważa się na Mierosławskiego, jako na kompetentnego świadka co do Towarzystwa pomocy naukowej, jak się to stało, to tak ja, jak i każdy — nie chcę tu użyć obrażającego słowa, — kto te stósunki zna, musi to uważać za śmieszne. Marcinkowski, założyciel Towarzystwa tego i całe Towarzystwo i jego tendencye sprzeciwiają się przecież zupełnie wszelkim ideom i zasadom Mierosławskiego. Mierosławski, który żył jako emigrant w Paryżu, który zupełnie innemi sprawami się zajmował i o nic więcej się nie starał, jak o powstanie, które chciał wywołać, on ma wydać sąd o Towarzystwie pomocy naukowej na W. Ks. Poznańskie, o Towarzystwie, które znał zaledwie z imienia i z którem nie miał nigdy żadnej styczności. Więc co do powodu, dla którego zaprowadzono stan oblężenia, nie zgadza się z prawdą to, co tu przytoczono. Przeczytajcie sobie memoryał generała Willisena, a gdyby i on zdawał się wam niewiarogodnym, przeczytajcie memoryał generała Brandta, a wtenczas niezawodnie poznacie przyczyny, dla których zaprowadzono stan oblężenia. Niemiecko-żydowska ludność stanęła w opozycyi do komisarza królewskiego, wysłanego dla pokojowego uporządkowania stosunków; ponieważ komisarz ten zawarł konwencyę w duchu pokojowym, — przeto ludność ta przyjęła go kocią muzyką, gdy przybył dla przeprowadzenia poruczonego sobie dzieła pokoju do Poznania. Zresztą są to sprawy, które zaszły przed 40 laty, a te wprowadzane są dzisiaj do boju.

(D. c. n.)

## Agitacye w Bulgaryi.

*Płowdiw* (Filipopol) *27 maja.*

(...i) Wszelkie błędy, jakie czyniono ze strony Europy w Rumelii wschodniej, jeśli w pewnej mierze leżały już w samej sprzeczności interesów zaangażowanych na Wschodzie mocarstw, to o wiele więcej jeszcze pochodziły ztąd, że nigdy dostatecznie nie starano się poznać tego wschodu. Anglia, Francya, Austrya i Włochy pozostawiają tę znajomość oddzielnym indywiduom-amatorom, z których najlepszy i najznakomitszy nigdy jeszcze sprostać nie może najgorszemu z rasy słowiańskiej. Sądzę, że tego twierdzenia nie porachujecie na karb moich sympatyj słowiańskich.

Wskażcie mi choć jednego Francuza, Anglika lub Włocha, specyalnie zajmującego się n. p. sprawą polską, o którymby można było z czystem sumieniem powiedzieć, że zna Polaków i Polskę? Tak samo a nawet gorzej ma się rzecz ze sprawami półwyspu bałkańskiego w ogóle, a zamieszkałych tu ludów słowiańskich wszczególności. Wezmą pierwszego lepszego dyplomatę z domu lub z za zielonego stolika, nie znającego ani języka, ani charakteru tutejszych ludów, i posyłają go do Konstantynopola, aby radził o sprawach tych ludów wobec takich znawców wschodu jak Moskale, którzy nietylko, że od stu lat wyrobili już tradycyjną wyborną szkołę dla wschodu, i posiadają tu setkami agentów i agitatorów zarówno ze swoich ludzi, jak i między krajowcami; ale i z samej natury rzeczy zdolniejsi są do znajomości turańskiego i słowiańskiego wschodu. Każdy prosty czynownik już nietylko tutejszych konsulatów rosyjskich, ale i z pierwszej lepszej kancelaryi gubernatorskiej w Rosyi zna lub może znać daleko lepiej Bulgarów, Serbów i cały teren wschodni, niż wszyscy dyplomaci zachodu.

Kiedy mocarstwa europejskie na konferencyi stambulskiej zwołanej do przerobienia ugody turecko-bulgarskiej, wpisywały w niej najdalej idące na rzecz Rosyi i gwoli jej wymogom ustępstwa, czyniły to oczywiście dlatego, aby odjąć jej wszelkie dalsze pozory do interwencyi i zażegnać do czasu burzę wschodnią; ale żadne z nich nie pomyślało o tem, jak ta przerobiona ugoda będzie przyjętą przez ludność bulgarską i czy właśnie w usposobieniu tej ludności nie będzie szukała Rosya jeśli nie oparcia dla swojej polityki, to przynajmniej punktu wyjścia do dalszej akcyi. Zdawało się dyplomatom, że jeśli zainteresują rząd i stronnictwo popierające go w utrzymaniu łachmanów i resztek z nabytków przewrotu 18 września r. z., to już wystarczy i dla Bulgaryi, i dla Rosyi, i dla Europy. Tymczasem już frakcya skrajna stronnictwa liberalnego, która w całości spaliła za sobą mosty rosyjskie i bezwzględnie dała poparcie księciu a broniła ugody z Turcyą do ostatka, w końcu musiała sama sarkać, gdy wyszły na jaw niektóre punkta tej ugody, trzymane dotąd w tajemnicy. A cóż mówić o konserwatystach i cankowistach! Europa mniemała, że pozwalając Rosyi na wojnę 1877/8 roku (z powziętym z góry zamiarem niedopuszczenia jej do skorzystania z możliwych sukcesów tej wojny), ujrzy ją w końcu wyczerpaną militarnie i finansowo. Ale gdy teraz wybuchły rozruchy w Starej Zagorze przeciw teraźniejszemu rządowi za przyjęcie przerobionej ugody z Turcyą i zerwanie z Rosyą, mieszczanie tamtejsi publicznie uzasadniali na rynku swój opór w ten sposób: „Gdy baszybożucy w 1876 r. wyprawiali rzeź u nas, nikt wtenczas nie uwolnił nas od nich, jeno Rosya; gdy teraz odwieczny nasz wróg skorzystawszy z bezbronnych rąk, które nam związano haniebną ugodą z Turcyą, zechce znów się nad nami znęcać, nie przyjdzie nam z pomocą ani Austrya, ani kupiecka Anglia, jeno Rosya!“

Takie nabytki zyskała ona.

Konserwatyści i cankowiści bulgarscy, widzący zbawienie swoje także w Rosyi, byliby wielce ograniczonymi ludźmi, gdyby nie korzystali z tych usposobień ludu i nie rozżarzali jego namiętności; rząd rosyjski zaś byłby naiwnym, gdyby nie spożytkował jednych i drugich i nie ułatwiał swego zadania. To też pracowano skutecznie i z wielką łatwością. Jeden kramarz wędrowny rosyjski kacap-korobocznik, roznoszący bohomazy i portrety carskie po wsiach bułgarskich, więcej mógł zdziałać na rzecz swego rządu, niż biuraliści-konsulowie europejscy z całym swym arsenałem biurowym. Ja już dawniej pono wam pisałem o wysyłaniu z niektórych gmin bułgarskich adresów wiernopoddańczych do cara. Działo się to z cicha i skrycie, bo istniał stan oblężenia. Lecz zaledwo stan ten zniesiono, agitacya przygotowana i ułożona, od razu przybrała olbrzymie a wykończone romiary. Zaledwo zamknięto ostatni wojenny sąd doraźny, już pojawiło się od razu pięć dzienników opozycyjno-rusofilskich, które z niesłychaną gwałtownością uderzyły na rząd Karawelowa i na księcia osobiście, stawiając jednocześnie żądanie pogodzenia się z Rosyą.

„Samozwańcza partya — pisała *Prawda* — która na swoim sztandarze wypisała mile łechcące słowa „niepodległość“, „Bułgarya dla Bułgarów“, „wolny i konstytucyjny rząd“ i t. p. jest stekiem indywiduów, legitymujących swe prawa pałkami i buławami; zamiast zapowiedzianej niepodległości, uszczęśliwili oni naród bułgarski podwójną zawisłością naszego młodego państwa od egoistycznej Anglii i chorobliwej Turcyi; zamiast „Bułgarya dla Bułgarów“, sprzedali oni ojczyznę najzaciętszym naszym od pięciu wieków wrogom, oddali cesarstwu Osmanów najważniejsze i najstrategiczniejsze punkta południowo-bułgarskiej ojczyzny i rzucili niemiłosiernie na łup pięciowiekowych ciemiężycieli Macedonię; zamiast wolnego i konstytucyjnego rządu sprowadzili panowanie pałek, nahajek i terroru“ i t. p. Dawszy partyi rządowej miano socyalistów, nihilistów i anarchistów i zarzuciwszy jej, że przeszkodziła Rosyi utworzyć z Bulgaryi silne, somoistne i kulturne państwo na wschodzie, organ konserwatywny kończy swój wywód wnioskiem, że jedynym ratunkiem jest poparcie Rosyi. „My jesteśmy przekonani powiada on — że to poparcie po yskać możemy przez zapewnienie moralnego wpływu kolosu północnego na nasze sprawy zewnętrzne. Nie żąda się od nas żadnej ofiary terytoryalnej, pieniężnej i t. p. jak to trzeba było dla pozyskania opieki Turcyi i Anglii, jeno czystej i prostej kooperacyi naszej zewnętrznej narodowej polityki z polityką Rosyi i w ogóle Słowiańszczyzny (?)“.

Napróżno partya rządowa i skrajny jej odłam wykazywały, że jedynymi przedstawicielami cywilizacyi rosyjskiej są dzwony, samowary i nahajka; napróżno przekonywały, że carat, który pochłonął jedno państwo słowiańskie, nie może pragnąć niepodległości drugiego państwa, które stoi na drodze jego zaborczej polityki; że jeśli ugoda z Turcyą nie ostała się w takiej formie, w jakiej pierwotnie sobie życzono, to tylko dzięki Rosyi, bo właśnie nikt inny jeno ona jak pragnęła okupacyi wojsk tureckich, tak też sama jedna tylko sprzeciwiała się szerszemu samorządowi Rumelii.

„Kto dał prawo księciu — mówił nie zważając na te argumenta, drugi organ konserwatywny *Wremie* aby zawierał ugodę z Turkami i sprzedawał im naszą ojczyznę za jeden walityk (gubernatorstwo)... Czy Bulgar mógł kiedy przypuścić, że ten, którego głowę wieńczy korona bułgarska, upadnie tak nisko, iż nietylko zostanie urzędnikiem sułtańskim, ale że mu odstąpi kawał kraju!“

„Od Tembresza, który oddalony na cztery godziny drogi od Płowdiwa — powiada tani konserwatywny organ *Sojedinienje* — i od Kirdżali, który oddalony na trzy godziny drogi od Haskowa, tureckie wojska wiszą nad ojczyzną naszą jak orły nad łupem swoim“.

Kto temu winien? — pytają te organa.

— Książe — odpowiadają same.

Mieliście powyżej próbkę — jak się o nim odzywają te pisma. Posłuchajcie dalej. Z powodu przejażdżki księcia po Rumelii w charakterze nowego tej prowincyi jeneralnego gubernatora i w towarzystwie zwykłej w takich razach świty, — organ Cankowa *Świetlina* tak pisze: „Wiedzieliśmy, że on (t. j. książe Aleksander) między innemi jest człowiekiem „Sałtanarlija“ (t. j. szukający zewnętrznej wystawności i pompy) i że gotów jest wszystko poświęcić dla próżnego rozgłosu i dumy. Ale cała armia świty, która mu towarzyszy w tej podróży, obok wszystkich innych komedyj, dosadnie wskazuje, jaką to miłość żywią Rumelioci dla tego maminego synka, który za jedno generał-gubernatorstwo i za kilka tysięcy lir tureckich rozniecił pożar na całym wschodzie i zaprzepaścił losy całego narodu“.

Jaki może być ostateczny cel podobnego rodzaju mowy, prawie bezprzykładnej w dziejach jawnego dziennikarstwa? Po odpowiedź nie potrzeba uciekać się do tajemnic partyi. Tak się mówi tylko wówczas, gdy się chce nietylko obalić rząd, ale zohydzić panującego, prowokować go do ostatecznych kroków, wywołać zamieszki, aby następnie obalić go i sprowadzić interwencyę obcą. Jedno z tych życzeń było już bliskie spełnienia, bo wiecie już z depesz o wykrytym w Burgas spisku na życie księcia Aleksandra, spisku, do którego należało dwóch oficerów rosyjskich, paru Czarnogórców i kilkunastu Bułgarów.

Do osiągnięcia reszty życzeń służy agitacya nieustająca wśród ludności, agitacya, której w ostatnich paru tygodniach nadano formę mityngów ludowych, zwoływanych bądź pod pozorem obradowania nad dzisiejszą sytuacyą polityczną, bądź z powodu wyborów do Narodnego Sobranja. Wybrani posłowie z obu Bulgaryj mają pójść do wspólnego sejmu w Sofii, ale ponieważ dla północnej Bułgaryi obowiązuje jeszcze okres wyborczy dawniejszy i pozostaną tam dawniej wybrani posłowie, a nowi wybrani będą tylko w południowej Bułgaryi (Rumelii), więc pierwszego rodzaju mityngi odbywają się w północnej Bułgaryi, a drugiego — wyborcze — w południowej. W północnej, garstka jest tylko konserwatystów, kieruje więc tam agitacyą eks-liberał i eksminister Cankow, dawniej mąż niepospolitych zasług dla Bułgaryi i zacięty przeciwnik Rosyi, dziś najgorętszy jej stronnik; w południowej kierują agitacyą eksdyrektorowie wydziałów z czasów rządów Bagoridasa i Krestowicza, nazywani przez liberałów baszami-dyrektorami. W jednych miejscowościach zdobywają większość konserwatyści, w drugich partya rządowa, a wówczas mityngi odbywają się oddzielnie. Ale zdarza się często i tak, że w dużem mieście lub wsi zwołują mityng konserwatyści, a liberali stoczywszy z nimi walkę i napędziwszy ich, urządzają własny mityng z zaufaniem dla rządu. Tak między innemi stało się w obu stolicach, w Sredcu i Płowdiwie. Oto jest formuła mityngów antirządowych.

„Dziś w mieście (lub wsi) NN. zgromadzona ludność w ilości XX., po długotrwałych obradach, zważywszy, iż obecny stan kraju jest najopłakańszy i w najwyższym stopniu niebezpieczny, i że poniesione dotąd przez naród ofiary pozostały bez żadnej korzyści, uchwaliliśmy jednomyślnie: 1) potępiamy rząd teraźniejszy, który swoją zabójczą dla narodu polityką i zbrodniczą działalnością zniweczył konstytucyę, zdeptał i podał w poniewierkę wszelkie prawa kraju, zerwał święte węzły z oswobodzicielką i opiekunką naszą Rosyą, zawarł sojusz z odwiecznymi naszymi wrogami i naraził na największe niebezpieczeństwo losy i sam byt narodu, i 2) prosimy Jego Wysokość Księcia, aby zwrócił uwagę na to wszystko i jak najrychlej przedsięwziął środki tak celem uchylenia grożących ojczyźnie niebezpieczeństw, jakoteż przywrócenia miłości i opieki Rosyi ku wyzwolonej przez nią Bułgaryi. Upoważniamy wybrane przez nas prezydyum do zakomunikowania telegraficznie rezolucyi Jego Wysokości Księciu, panu Draganowi Cankowowi i prezydentowi ministrów p. Karawelowowi“ (podpisy).

W północnej Bułgaryi — jak już powiedziałem — kieruje opozycyą i całą agitacyą Dragan Cankow. Na życzenie i za inicyatywą jego a na wezwanie, podpisane przez kilku poważnych mieszczan, zebrali się w końcu zeszłego miesiąca przedstawiciele mieszczaństwa sofijskiego w pomieszkaniu Kowaczewa. Program zgromadzenia miał się ograniczać do spraw miejskich, tymczasem cankowiści zaczęli napadać na rząd i na księcia, bezczeszcząc ich za to, że zerwali związki z Rosyą. Mieszczanie obruszyli się, zaczęli wykazywać, że to właśnie Cankow sam pierwszy był dawniej zerwał stosunki z Rosyanami i będąc ministrem podpisał pasporty dla generałów rosyjskich. Gdy Cankow oburzony, wezwał obecnych do podpisania rezolucyi przyjaznej dla Rosyi, a mieszczanie nie chcieli, cankowiści poczęli namawiać gospodarza domu, aby powypędzał takich gości. Powstał rumor i gwałt nie do opisania. Gdy wreszcie uspokojono tę burzę, zgodzono się na wniosek wybrania komitetu, któryby miał obowiązek zwołania mityngu ludowego. Jakoż w parę dni mityng został zwołany, a chociaż cankowiści, przewidując nieprzyjazny dla siebie skład jego, starali się mu przeszkodzić, to jednak odbył się on przy bardzo licznym udziale ludu i powziął następującą rezolucyę:

„Wobec osławionych a haniebnych intryg Dragana Cankowa i jego kliki w celu zniweczenia świętej sprawy narodowej — zjednoczenia północnej z południową Bułgaryą;

„wobec szatańskich zakusów na wolność i prawa narodu, zakusów widocznych na każdym kroku w działaniach zdradzieckiej kliki Cankowa;

zważywszy, iż liczni obywatele sofijscy, którzy pod różnemi pozorami od kilkunastu dni bywali zwoływani przez Dragana Cankowa do różnych domów na zgromadzenia prywatne, przekonali się najdosadniej, że ci ludzie powzięli jedyny cel — zaprzepaszczenia wszystkiego, co jest najdroższem i świętem dla każdego Bułgara;

1) potępiamy zdradziecką działalność Dr. Cankowa i towarzyszy jego, skierowaną wyraźnie przeciw wolności i prawom narodu;

2) wyrażamy całkowite zaufanie dla rządu i pragniemy mu udzielić poparcia w dokończeniu świętej sprawy narodowej — zjednoczenia północnej i południowej Bułgaryi;

3) upoważniamy prezydyum do przedłożenia niniejszej rezolucyi rządowi jego wysokości ukochanego naszego Gospodara“. (Podpisy).

W Płowdiwie tak samo konserwatyści zwoławszy przedstawicieli mieszczan, wybrali swój komitet, który na dzień 4 (16) maja zwołał mityng ludowy. Była to niedziela, a więc dzień, w którym najdogodniej było wziąć udział w mityngu i wieśniakom z okolicznych wiosek. Jakoż ci zaczęli wcześnie przybywać. Największego kontyngensu dostarczyła wieś Gulem Konar, której mieszkańcy słynni są z rezolutności i nieprzyjaźni dla konserwatystów. Oni to głównie w zeszłym roku przybywszy w liczbie kilkuset do miasta zdecydowali przewrót z dnia 18 września. Rząd się obawiał zaburzeń, i już od samego świtu zaczęły krążyć po mieście zbrojne patrole z piechoty i konnicy, które w miarę tego, jak się zbliżała chwila otwarcia mityngu wzmagały się coraz bardziej. Mowy, wypowiedziane na wiecu, zwłaszcza profesora Sławczo Kiesiakow, entuzyazmowały tłumy.

Rezolucya uchwalona z zaufaniem dla rządu jest podobna do sofijskiej z tą różnicą, że zamiast Cankowa, potępiono zastępujących go tu byłych dyrektorów (Geszowych, Hakanowych i t. d.). Podobna demonstracya powtórzyła się nazajutrz przy powitaniu przybyłego tu Z. Stojanowa (redaktora *Niezawisimości*), który przyjechał tu kierować agitacyą przedwyborczą.

Paniczny strach zawładnął konserwatystami, którzy po ochłonięciu z pierwszych wrażeń zaczęli piorunujące pisać artykuły przeciw rządowi i grozić mu i jego partyi protestem przed Europą. W końcu wydano odezwę do wyborców, zalecającą im wstrzymanie się od wyborów. Jakoż w następną niedzielę konserwatyści nie poszli do urny w Płowdiwie i z niej tu wyszli sami liberali (Płowdiw wybiera 5 posłów, między którymi wybrano też Stojanowa), ale tam, gdzie konserwatyści pewnymi byli większości i zwycięztwa, brali udział w wyborach, przyczem nie obeszło się bez walk. W Nowej Zagorze zabito 1 oficera i kilku żołnierzy raniono, a ze strony konserwatystów także było kilkunastu rannych. Wybory jeszcze nieskończone, bo jeszcze dalszy ich ciąg będzie w następną niedzielę, więc jeszcze rezultat niewiadomy, ale ponieważ dotychczas liberalni mają prawie połowę z ogólnej liczby mających się wybrać z Rumelii posłów, więc zapewne i w ogóle uzyskają większość. Dzień zwołania Narodnego sobrania jeszcze niewiadomy, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie ono zwołane na 1 czerwca starego stylu.

## Z dzienników rosyjskich.

W dziennikach polskich pisze *Nowoje Wremia*, przepłynęła niedawno zajmująca, jako znamię czasu, a dziś już całkiem opadła fala niezadowolenia przeciw Rzymowi.

Prąd ten zrazu pojawił się w skromnej formie w chwili zamianowania ks. Dindera arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim w miejsce kardynała Ledóchowskiego. Ten sam prąd objawił się zgryźliwemi komentarzami do różnych oznak zbliżenia się Watykanu do Berlina z powodu rozjemstwa papieskiego w sprawie karolińskiej, owej wymiany osobistych grzeczności i podarunków między wysokimi dostojnikami obu stolic — i w końcu objawił się dość silnie w ostatnim miesiącu wobec ustępstw rządu pruskiego dla Rzymu w sprawie kościelno politycznej.

Ucichły żarty z Bismarka, który poszedł jakoby do Kanossy, zaczęły się wyradzać domysły za jaką cenę kupiono ustępstwa uczynione Rzymowi przez potężnego kanclerza. Odpowiedź nie długo kazała na siebie czekać. Zestawiwszy tę sprawę z prześladowaniem żywiołu polskiego w Prusach, z wyganianiem Polaków z wschodnich prowincyj, dziennikarstwo polskie przekonało się, że ceną ugody są Polacy, w których obronie z wysokości tronu rzymskiego nie spadło ani jedno słówko przed nowym przyjacielem owego tronu. Niepodobna, rozumie się, identyfikować sprawy religii katolickiej ze sprawą polską, jak to się działo za panowania Piusa IX. Inne zachodzą dziś stosun-

ki i niewielkie korzyści przynosi polska miłość dla papieskiego tronu. Na dobitkę Rzym nie zajmuje się dziś wynajdywaniem dogmatów z pretensyą do nieomylności i niewzruszonej powagi wszędzie gdzie wchodzą w grę katolicy. Papież-filozof — jak go dzienniki polskie nazwały — uznaje, że z wiekiem bieżącym liczyć się należy i działać nie za pomocą bulli i encyklik, gdyż inaczej utracić można resztę wpływu.

Wpływ ten dotąd w społeczeństwie polskiem i w prasie bardzo był silny. Dziennikarstwo polskie przybierało (dla pożytku własnego) cechę religijną przy każdej sposobności. Były to przeważnie barwy z narodowym właściwie odcieniem lecz stałość ich szczególniej jaskrawie odbijała od drobnych wyjątków z ogólnego prawidła, jakie się wydarzały. Takim wyjątkiem była *Prawda*, która też nie pozyskała wielkich sympatyj śród społeczeństwa polskiego. Nie mówimy tu wcale o owym finansowo-klerykalnym organie, to jest o *Czasie* krakowskim, będącym — jak powszechnie wiadomo — organem jezuitów. Cokolwiekbądź, w dziennikach polskich nie napotykaliśmy tak zwykłego w naszym skeptyczno-przesądnym wieku znęcania się nad religią, lecz przeciwnie każda wzmianka o którymkolwiek z biskupów lub administratorów, wiernych myśli polskiej, była pełną uszanowania. Wiadomo jak wysoko podnosiło dziennikarstwo polskie Felińskiego, Hryniewieckiego i podobnych „męczenników“ niemal pasowanych na świętych. Znany jest wpływ jezuitów — tych głównych filarów katolicyzmu — tak na polskie rodziny jak i podrastające pokolenia, wreszcie na bieg wszelkich spraw politycznych, przynajmniej w Galicyi.

I teraz to wszystko jeszcze nie minęło. Oznaki reakcyi, wbrew chwilowemu przeciwpapieskiemu rozdrażnieniu, już zaczynają się okazywać. — Po ostrym artykule *Kraju*, przewidującym możliwość oswobodzenia inteligencyi polskiej z pod wpływu katolicyzmu, a zarazem możliwe zobojętnienie dlań nawet ludu, dał się słyszeć głos warszawskiego *Słowa*, mocno broniący posłuszeństwa Rzymowi, jako podstawy bytu polskiego.

Oczywiście ta ostatnia dążność będzie miała przewagę. Tradycyjny stosunek polskiego społeczeństwa do klerykalnych wszelkiego rodzaju powag, ujarzmienie większej części ogółu przez wpływy klerykalne zbyt się utrwaliły, ażeby mogły ustąpić przed wybuchem prawowitego oburzenia (z polskiego ma się rozumieć stanowiska). Katolicyzm jest zbyt bezsilnym, aby mógł zaradzić polskiej niedoli. Katolicyzm zachował tylko jedną właściwość, że — jawnie czy skrycie — lecz stale bardziej wrogim jest dla Rosyi, jako przedstawicielki „schizmy“ niż dla protestantyzmu. Stosunki kościelne odpowiadają pod tym względem stosunkom politycznym.

„Czyż potrzeba mówić, że interesa rosyjskie całkiem czego innego wymagają? Nie chcemy odstępstwa Polaków od katolicyzmu, — jest to niepotrzebne i historycznie niemożliwe. Zresztą nie sami Polacy wyznają katolicyzm wśród Słowian. Lecz z powodu powyższego epizodu należy życzyć oswobodzenia społeczeństwa polskiego z sieci klerykalizmu z cechą polityczną — klerykalizmu, którego wyobrazicielem jest *Czas* krakowski wraz z jedynem harmonizującem z nim warszawskiem *Słowem*.

„Życzyć należy, — kończy organ p. Suworina — wyzwolenia polskiej narodowości i kościoła polskiego z więzów ciasnego obskurnego ducha“.

Wywody te rosyjskiego dziennika nie potrzebują komentarzy. *Sapienti sat!*

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 8 czerwca*

Według półurzędowych doniesień **sprawa podwyższenia cła od nafty na 2 złr.** stoi bardzo źle. Minister **Dunajewski** zawiadomił prezydenta **Tiszę** o uchwale komisyi cłowej. Ministerstwo węgierskie zaraz odrzuciło propozycyę podwyższenia cła, dodając jednak, że gdyby parlament austryacki trwał przy swojej uchwale, wówczas musiałyby Węgry szukać kompensaty na innem polu, a mianowicie na polu ceł od tkanin. Półurzędownie dodają do tego, że „ponieważ ministerstwo Taaffego nie jest rządem partyi w tem znaczeniu, żeby na koszt opozycyi swojemu stronnictwu czyniło zadość — przeto z powodu podwyższenia cła od nafty nie przyjdzie do właściwych rokowań między oboma rządami.

Zaś *Buda-Pester-Corr.* pisze, że Sejm węgierski uchwali taryfę cłową bez zmiany według wniosku rządowego, a tem samem „złoży dowód, że nie węgierski parlament będzie winien, jeżeli nowa taryfa cłowa nie wejdzie w życie już d. 1 lipca — bo gdyby austryacka Izba poselska faktycznie dokonała zmian w taryfie cłowej, a zwłaszcza gdyby przyjęła projektowane przez komisyę cło od surowca nafty, to o załatwieniu taryfy cłowej w czerwcu nie może być absolutnie mowy, ponieważ ewentualne rokowania między oboma rządami, które nie do tej jednej pozycyi ale do całej noweli musiałyby się odnosić, zajęłyby tyle czasu, że dalsze narady nad projektem musiałyby być odroczone do sesyi jesiennej.

W komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej odbiła się znowu niemiłem echem sprawa **komisyi długu państwa**. Na posiedzeniu budżetowej komisyi z d. 7 b. m. było na porządku dziennym sprawozdanie komisyi kontrolującej dług państwa, skutkiem czego na posiedzenie to zaproszono prócz ministra skarbu także i prezesa komisyi długu państwa dra Szroma. Minister przybył, ale dr. Szrom nadesłał pismo, w którem oświadczył, że ze względu na ustawę o kontroli długu państwa i w porozumieniu z członkami komisyi jako jej prezydent nie sądzi, aby był uprawnionym do uczynienia zadość zaproszeniu. Nad tem pismem rozwinęła się obszerna dyskusya, w której dowodzono, że skoro komisya kontroli długu państwa wybraną jest przez parlament, który przez nią wykonywa swoje prawo kontroli, to prezydent komisyi ma prawo jawić się na posiedzeniach parlamentarnej komisyi budżetowej, jeżeli przez nią jest zaproszony. Dyskusya zakończyła się uchwałą, iż komisya budżetowa wywoła uchwałę Izby poselskiej w tym przedmiocie, tłomaczącą ustawę w tym duchu, że komisya budżetowa ma prawo zapraszać prezydenta komisyi długu państwa na swe posiedzenia, gdy na porządku dziennym jest sprawozdanie tejże komisyi, i że prezes komisyi długu państwa ma prawo zaproszeniu takiemu uczynić zadość.

Ustawy o pospolitem ruszeniu, uchwalone przez oba parlamenta monarchii, mają już być sankcyonowane i wkrótce nastąpi ich publikacya. Równocześnie mają być ogłoszone rozporządzenia wykonawcze. Ministerstwo wojny podobno postanowiło przyjąć bardzo liczne kategorye niezdolności do służby w pospolitem ruszeniu, a to w tym celu, aby nie przyjmować takiego materyału, który byłby dla siły zbrojnej ciężarem tylko a nie pomocą. Utworzono już w ministerstwie wojny departament dla pospolitego ruszenia, złożony z wysłużonych oficerów.

Telegramy wczorajsze z Pesztu doniosły lakonicznie o rozruchach ulicznych w stolicy Węgier i o wywołanej niemi rozprawie parlamentarnej. Zajścia uliczne były dość znaczne. Policya, jak się zdaje, zgrzeszyła zbytkiem gorliwości, skoro jest kilkunastu rannych, a jak dzienniki wiedeńskie donoszą, jeden z demonstrantów został zabity i skoro **Tisza** sam oświadczył w parlamencie, iż wytoczono śledztwo dyscyplinarne przeciw tym organom policyjnym, które się dopuściły „wykroczeń“.

Węgierskie dzienniki przeczą, jakoby istniało było chwilowe przesilenie. Powodu do tego nie było, skoro Janszky idzie na urlop — a rada ministeryalna, zwołana w sobotę, nie naradzała się nad przesileniem, ale nad cłem od nafty. Zdaje się jednak, że rzecz miała się nieco inaczej. Przypominamy: w piątek jawi się Janszky w Fünfkirchen — a w Peszcie zapewniają, że generał ten powraca i obejmuje napowrót swoją brygadę. Na to powstają uliczne demonstracye — prezydent **Tisza** zwołuje radę ministrów — a telegraficzne druty roznoszą na wszystkie strony świata wiadomość o przesileniu. W niedzielę demonstracye ponawiają się znowu i przybierają groźniejszy charakter — a nie pojawia się nigdzie zaprzeczenie wieściom o przesileniu. Dopiero w poniedziałek nadchodzi wiadomość, że Janszky otrzymał trzechmiesięczny urlop i **nie** przyjeżdża do Pesztu, a równocześnie przeczą dzienniki węgierskie, jakoby było jakiekolwiek przesilenie. Nam się zdaje, że drut telegraficzny między Pesztem a Wiedniem musiał w tym czasie bardzo pracować i że na nim przesłano z jednej strony oświadczenie, iż ministerstwo gotowe jest podać się do dymisyi, a z drugiej zapewnienie, że gotowość ta jest zbyteczną, ponieważ Janszky nie wraca do Pesztu i jedzie sobie na urlop. Niechże mu ten urlop będzie lekkim.

Półurzędowe dzienniki berlińskie donoszą w formie półurzędowej, że następcą **naczelnego prezesa regencyi poznańskiej** Güntera, a zarazem **prezesem** komisyi rządowej, mającej zajmować się wykonaniem ustawy kolonizacyjnej ma być prezes regencyi opolskiej bar. **Zedlitz-Trützschler**, dzienniki dodają, iż p. Zedlitz jako obywatel ziemski na Górnym Śląsku i jako członek sejmu prowincyonalnego złożył dowody niepospolitego talentu administracyjnego, a my od siebie dodamy, że na stanowisku prezesa regencyi opolskiej odznaczał się w zaciekłej germanizacyi polskiego żywiołu.

Wszystkie dzienniki berlińskie zwróciły uwagę na **przemówienia prezydenta m. Moskwy i metropolity Jeannicyusza** do cara i zatrwożyły się milczeniem cara. Najdalej w swych przypuszczeniach poszła *Berliner Ztng*, która mówi już o wielkich chmurach burzą brzemiennych, jakie wiszą nad Europą. Artykuł ten możnaby uważać za alarm, gdyby *Berliner Ztng* miała wpływowe znaczenie. Dziennik ten wzywa Niemców, by w rozpoczętym boju przeciw Rosyi nie ustali wcześniej, aż ją rozbiją w drobne kawałki.

Wczoraj w Izbie francuskiej miał Maret przedłożyć sprawozdanie w imieniu komisyi w **sprawie wydalenia książąt**. Ponieważ sprawozdawca, podobnie jak większa część radykalistów, przeciwny jest wygnaniu, większość zaś komisyi domaga się ogólnego i bezwzględnego wygnania, przeto sprawozdanie Mareta będzie suchem streszczeniem przebiegu obrad komisyi. Jeszcze ta sprawa nie została załatwioną, a już wychyla się druga ważna sprawa **oddzielenia kościoła od państwa**. O tej sprawie p. Spuller w *République française* w te odzywa się słowa: „Oddzielenie kościoła od państwa nie jest zasadą lecz środkiem. Jeżeli tak na nie zapatrywać się będziemy, to zmniejszą się trudności w przeprowadzeniu tej pożądanej reformy.“

Do chwili, w której piszemy, gabinet francuski nie porozumiał się z wydziałem Izby w **sprawie wydalenia książąt**. Zdaje się, iż przeszkody do zawarcia kompromisu spoczywają w łonie samego gabinetu. Czterech radykalnych ministrów: Boulanger, Aube, Lockroy i Granet intrygują wspólnie z Clemenceau przeciw Grévy'emu i Freycinetowi.

Dnia 4 b. m. **paryscy anarchiści** urządzili w teatrze Château d'Eau zgromadzenie, na którem, po zwykłych mowach podburzających przeciw mieszczaństwu i kapitalistom, oraz przeciw „ich republice“, zapadła uchwała, potępiająca „ohydną opiekę, jakiej udziela mieszczańska republika wyzyskiwaczom, tudzież zachęcanie bohaterskich właścicieli kopalń w Decazeville do wytrwania w obronie własnego interesu, co sprowadzić musi ogólną socyalną rewolucyę.“ Jednocześnie odbywały się zgromadzenia robotników w Decazeville, na których zachęcano do dalszego oporu i przedłużania zmowy. Wybuchy dynamitowe nie ustają w Decazeville.

Ważnym był dzień wczorajszy w nowszej historyi parlamentu angielskiego, gdyż wczoraj wieczorem miało się odbyć głosowanie przy drugiem czytaniu **Homerul-billu**. Ostatnia próba, uczyniona przez **Labouchèra** w imieniu grupy radykalistów, w celu skłonienia Chamberlaina do neutralnego zachowania nie udała się. Chamberlain oświadczył, iż głosować będzie przeciw billowi. Los Homerule-billu zawisł od dwudziestu niezdecydowanych liberalnych. Jeżeli ci głosować będą za wnioskiem, to w drugiem czytaniu bill małą większością zostanie przyjęty. Na wypadek odrzucenia billu w drugiem czytaniu robią w Ulster przygotowania dla wyrażenia z tego powodu radości.

## Kronika.

*Kraków, 8 czerwca*

**Wycieczka do Krakowa** na Zielone Świątki. Dzienniki lwowskie donoszą: Zarząd kolei Karola Ludwika przyznał komitetowi wycieczki pociąg spacerowy, który odejdzie ze Lwowa w sobotę d. 12 bm. około godz. 7 wieczorem i po drodze będzie także mógł zabierać gości ze wszystkich stacyj. Jazda kosztować będzie połowę ceny zwykłej. Na koszta ogólne wycieczki, każdy z uczestników złoży 50 ct. Według dotychczasowych oświadczeń wyjeżdża 60 członków „Sokoła“ gimnastycznego, dalej członkowie Towarzystwa strzeleckiego i gremium kupców i przemysłowców chrześciańskich.

Zapisywać się można na tę wycieczkę w handlach Ihnatowicza, Spożarskiego i księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w Administracyi *Kuryera lwowskiego* i w „Sokole gimnastycznym“. Zapisy będą zamknięte w piątek o godz. 5 popołudniu.

**Bankiet.** W pięknie przystrojonej sali strzeleckiej odbył się wczoraj wieczorem bankiet urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, dany ku uczczeniu kolegów, którzy wraz z dzisiejszym jubileuszem Towarzystwa święcą 25-letnią rocznicę pracy swej dla rozwoju tej instytucyi. Środek stołu w podkowę zastawionego zajęli jubilaci: pełnomocnik przy reprezentacyi lwowskiej poseł dr. Piotr Gros, pp. Banaszkiewicz, Klipunowski i Łonicki. W najbliższem zaś ich otoczeniu zasiedli dwaj dyrektorowie pp. Słonecki, Łępkowski, urzędnicy reprezentacyi we Lwowie i Czerniowcach, jak również przedstawiciele Towarzystw zagranicznych będących w stosunkach z instytucyą krakowską, jak bar. Scal, sekretarz Garn i inni. Zebranie całe ożywione było jak największą swobodą i szczerością, objawianą w długim szeregu toastów, skierowanych przeważnie ku uczczeniu jubilatów jako uosabiających pracę, tę główną podstawę bytu i przyszłości. Jubilatom wręczono ozdobne albumy z fotografiami wszystkich urzędników, przyczem w pięknych i gorących słowach przemawiał p. Geizler. P. Hubaczek wnosił zdrowie p. Grossa jako jednego z najprzychylniejszych urzędników. P. Mrazek wniósł zdrowie dyrekcyi Tow. ubezpieczeń. Ogólnie przygnębiające wrażenie wywarła nieobecność na bankiecie dyrektora-referenta p. Henryka Kieszkowskiego. Przemówienia rozpoczęte przez p. Geizlera zakończono przez pp. Czesława Kieszkowskiego i dyr. Słoneckiego podwójnie wniesionem „kochajmy się“. Przy rozmowie, pełnej serdeczności, którą podniecały dźwięki orkiestry zebranie przeciągło się do północy.

**Arcybiskup ks. Issakowicz** dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

**Marszałek krajowy** dr. Zyblikiewicz bawi w naszem mieście.

**Książę Adam Sapieha** wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przybył ze Lwowa.

**Dr. Hipolit Przeździecki** praktykuje w Francensbadzie dwudziesty rok z rzędu i jest tam najdawniejszym lekarzem zdrojowym.

**Ks. Ruczka**, proboszcz w Kolbuszowej, kanonik honorowy kapituły tarnowskiej, członek Koła polskiego w Wiedniu, mianowany został tajnym podkomorzym papieża Leona XIII.

**Sprawozdanie z loteryi fantowej.** Mimo niesprzyjającej pogody, loterya miała wielkie powodzenie, skoro losów niemal zabrakło. Zebrano, jak się okazało po obliczeniu zaraz w ogrodzie przez członka komitetu ratunkowego, 1560 złr. Przy każdym namiocie panował ruch i życie, a przy fantach tłok nieustający. Piękny serwis majolikowy, rozegrany na losy 50 centowe, przyniósł 35 złr. Drugi szklany sposobem licytacyi 11 złr. Z większych fantów fotel tylko nie został rozegranym. Wielką była ofiarność ogólna przed loteryą. Zewsząd płynęły dary, a wiadomo, że cały bufet urządzony był przez panie, z wyjątkiem wisien, lodów, tacy ciast, 160 rogali i chleba, nadesłanego przez p. Bartla. Z fantów zapisujemy jeszcze datki pp. Blasona, Sulikowskiego, Fenza, Hessa i Engla.

Uprzejmie upraszam szanowne panie, należące do komitetu loteryjnego, ażeby raczyły zgromadzić się u mnie we środę dn. 9 bm. o godzinie 3 po południu w celu ostatecznej narady, co do użycia zebranego funduszu.

Podług natychmiastowego obliczenia pieniędzy w ogrodzie przez członka komitetu ratunkowego i uproszonych panów, wraz z nadesłanemi później sumami, również przez nich obliczonemi, ogólna cyfra dochodu wynosi 1560 złr. Koszta loteryjne przedstawione zostaną komitetowi wraz z pokwitowaniem rachunków. *Julia Tetmajerowa.*

**Komitet** zawiązany celem uczczenia zasług i pamięci **Władysława Ludwika Anczyca** a złożony z przedstawicieli tych instytucyj, do których śp. Anczyc należał, rozpoczął rozsyłanie zaproszeń do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia tablicy pamiątkowej w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu d. 12 czerwca br. o godzinie 11 przedpołudniem.

**Nowa spekulacya.** Dnia wczorajszego wpadli w ręce straży policyjnej Maksymilian Wilczyński syn szewca i Marceli Romański mularczyk, którzy od dłuższego już czasu nachodzili różne domy podczas ślubów i pogrzebów, przedstawiali się za służbę kościelną i w ten sposób, będąc także nieraz zaopatrzeni w fałszywe listy od osób poważnych, domagali się wynagrodzenia za świadczenie niby usług w kościele lub na cmentarzu. Obu oszustów oddała Dyrekcya policyi do więzienia.

**Wczoraj** popołudniu spadł z dachu hotelu londyńskiego na Stradomiu, blacharczyk Saul Werner, na podworzec hotelu, z powodu, iż nie zabezpieczył się podczas roboty na dachu. Werner na miejscu życie utracił, a zwłoki jego odwieziono do kostnicy na Kirkowie. Śledztwo w tej sprawie wdrożono.

**Niedoszłe samobójstwo.** Wieczorem dnia wczorajszego powiesił się na drzewie przy wałach na Błoniu, Józef Głowacz, lat 32 liczący, rodem z Krakowa, murarz, ojciec dwojga dzieci. Żołnierze atoli od inżynieryi odcięli go ze sznura i do życia przywrócili. Głowacz przyprowadzony do życia oświadczył, iż nie mając utrzymania i mieszkania, chciał w ten sposób nędzę zakończyć.

**Zapiski policyjne.** Organa Dyrekcyi policyi odebrały od Maksymiliana Wilczyńskiego, włóczęgi, szpilkę złotą ślubną pamiątkową, znaczoną literami N. K., którą skraść musiał niewiadomemu właścicielowi.

**Konfiskaty.** Najświeższy numer *Szczutka* został skonfiskowany za wiersz p. t. „Ach! trudno ministrem być“, omawiający kwestyę naftową.

Wydawana w Czerniowcach na Bukowinie *Gazeta polska* uległa konfiskacie za artykuł w sprawie kradzieży depozytu sądowego w Kutach, o czem w właściwym czasie donosiliśmy.

**Pożary.** W Białymkamieniu (Złoczowskie) zgorzało dnia 28 zm. 25 gospodarstw. Szkoda wynosi około 20.000 złr., a powodem było zapuszczenie ognia w stodole od papierosa, palonego przez jakiegoś niedorostka.

W Podwołoczyskach spłonęło dnia 5 bm. pięć domków tuż naprzeciwko stacyi kolejowej, której personal z nadzwyczajną energią przyczynił się do stłumienia pożaru.

W Żydaczowie w niedzielę zgorzały znów dwa domy. Przyczyna pożaru niewiadoma.

**W Rudawie** z dniem 1 bm. otwarty został przystanek kolei północnej.

**Z Bochni.** Tegoroczna stała pogoda majowa spowodowała i w naszym nadrabskim grodzie kilka wycieczek w sąsiednie lesiste okolice. I tak dnia 25 z. m. piękna majówka młodzieży szkół ludowych, wydziałowej i pospolitej odbyła się z zadowoleniem dziatwy i jej rodziców, dzięki znacznemu zasiłkowi pieniężnemu, jakiego udzielił z kasy miejskiej tutejszy burmistrz, gorliwy miłośnik oświaty p. dr. Trybulec. W skutek starań p. burmistrza jest już na ukończeniu bardzo ładny dwupiętrowy gmach w zdrowem miejscu postawiony na pomieszczenie gimnazyum. Jak słyszymy na otwarcie i poświęcenie gmachu gimnazyalnego przybyć ma z początkiem roku szkolnego p. minister oświaty.

Dnia 29 maja odbyła się wycieczka tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego do puszczy Niepołomickiej. Po serdecznem przyjęciu przez p. Przybyłkę, kierownika szkoły niepołomickiej udali się członkowie wycieczki na posiedzenie, na którem po załatwieniu bieżących spraw oddziału pedag. miał p. Pukawski, prof. gimn., wykład o „Nocy letniej“ Z. Krasińskiego. Wspólna zabawa w lesie przy odgłosie wiejskiej muzyki zakończyła wycieczkę pedagogiczną. W przedostatnim dniu maja urządziła tutejsza straż pożarna wycieczkę pod wodzą dzielnego swego naczelnika p. Lochera.

**Nowytarg**, 6 czerwca. Z powodu przeniesienia kierownika tutejszego starostwa p. Edmunda Romera do Brzeska, urządzono dn. 3 bm. z inicyatywy Wydziału kasyna ucztę pożegnalną w sali Rady powiatowej na cześć odjeżdżającego, — na którą przybyło bardzo liczne grono duchownych, obywateli, urzędników, a nawet delegacye włościan. — P. Romer bowiem przez niespełna półtrzecia roku urzędowania zjednał sobie ogólne poważanie jako urzędnik w istocie gorliwy o dobro powierzonego mu powiatu.

Przed kilku dniami przybyła do naszego miasta część pionierów celem przygotowania strzelnicy dla artyleryi wałowej i polowej z odpowiedniemi rekwizytami i rozpoczęła swe roboty, gdyż już z dn. 1 lipca część artyleryi z Tyńca pod Krakowem ćwiczenia swe tu przenosi.

Z ośmiu osób przez 3 psy wściekłe w drugiej połowie stycznia pokąsanych, zmarł chłopiec izraelicki 9-letni na wodowstręt. Obława na psy przez starostwo w mieście i okolicy zarządzona, zapobiegła dotychczas większym jeszcze i możliwym nieszczęściom.

**Ropczyce**, 4 czerwca. Powiat nasz liczy wiele wypadków spowodowanych burzami, a mianowicie w gminie Borku wielkim zabił piorun 2 osoby w polu przy ziemniakach zatrudnione, a trzecią poraził; w gminie Wiercanach zabił piorun parobka tuż przy dworze — w gminie Gumniska zabił człowieka, dwoje dzieci i spalił chałupę — w gminie Skrzyszowice uderzył w chałupę i spalił — w gminie Gliniku również uderzył w domostwo i spalił. — Wczoraj gminy Wierzany, Iwierzyce, Nochowo, Zagorzyce, Gnojnica i Szkodna nawiedzone zostały gradobiciem i oberwaniem chmury. Woda zamuliła łąki i poniszczyła zasiewy. W Ropczycach dziś po południu zastrzelili żołnierza od ułanów przy strzelaniu do tarczy. Powodem wypadku była nieostrożność.

**W Żegiestowie** otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym.

**Ucztą jubileuszową** obchodzili lekarze warszawscy 25 rocznicę należenia do Towarzystwa lekarskiego warszawskiego profesora uniwersytetu warsz. dra Baranowskiego. Na uczcie zebrało się przeszło 200 osób, jubilatowi wręczono dyplom na członka honorowego Towarzystwa. Podczas uczty przemawiano podnosząc szereg zasług uczonego profesora, wreszcie odczytano liczne ze wszystkich stron nadesłane telegramy, pomiędzy innemi z serdecznemi życzeniami dla jubilata od krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

**W Toruniu** miejscowa policya, z polecenia władzy wyższej, rozpoczęła śród Polaków śledztwo, w celu dowiedzenia się kiedy, jak często i na jaki cel w ciągu roku 1880 dawane były polskie przedstawienia teatralne, ile przyniosły dochodu i w jaki sposób pieniądze ze źródła tego otrzymane, zużyto. Cała sprawa zalecona została, jako bardzo nagląca i zażądano jak najszybciej odpowiedzi na wszystkie postawione zapytania.

**Książę Konstanty Radziwiłł**, jak donosi *Krynica* zakupił w Cannes (Francya) willę „des Dunes“ i zamierza na przynależnych tej willi gruntach wybudować pałac, mający kosztować 250.000 franków! Uzdrowisko francuskie zyska przez to bardzo wiele. Lepiejby może jednak było, gdyby te krocie franków ulokował polski książę w polskim uzdrowisku! Francuzi z pewnością nie podziękują mu za to, a u nas czynem takim zyskałby wielkie uznanie. I cóż znaczą głosy dziennikarstwa naszego, nawołujące do podnoszenia naszych zdrojowisk, do uczęszczania do nich, itp. wobec takich czynów!...

**Srebrne wesele w więzieniu.** Prezydent folkethingu duńskiego, Berg, skazany, jak wiadomo, za „opór zwierzchności na zebraniu politycznem“ na sześciomiesięczny areszt, obchodził w tych dniach w więzieniu srebrne wesele. Aresztowanemu prezydentowi dano do zrozumienia, że w razie gdyby zażądał, rząd udzieli mu na obchód tej rodzinnej uroczystości, kilku dni urlopu. Berg jednak pogardził łaską ministra Estrupa. Rodzina jednak i dwie deputacye wyrobiły sobie pozwolenie odwiedzenia więźnia. Jedna deputacya ofiarowała mu w imieniu partyi wolnomyślnej fundusz, wynoszący 45.000 koron, srebrną paterę stołową i dwa srebrne świeczniki. Druga deputacya zaś wręczyła Bergowi w imieniu założonej przez niego szkoły nawigacyjnej w Bögö, srebrny dzban do wina.

**Przed sądem.** W Dynaburgu rozstrzygać się będzie wkrótce bardzo ciekawa sprawa. W charakterze oskarżonych wystąpią radni miejscowego zarządu miejskiego. Pozostają oni pod zarzutem, iż przed każdemi wyborami podkupywali i spajali swych wyborców. Na świadków powołani są przedstawiciele kupiectwa w liczbie 30.

**Ślub Clevelanda**, prezydenta Stanów Zjednoczonych z panną Franciszką Folsom, w otoczeniu najbliższej rodziny obojga narzeczonych i członków gabinetu, odbył się w Białym domu w tych dniach w godzinach wieczornych. Ślub dawał mr. Sunderland duchowny wyznania prezbiteryańskiego. Cały program obchodu odznaczał się prostotą i skromnością godną naśladowania.

**Składki.** Na pogorzelców Stryja i Liska złożył w Administracyi *Nowej Reformy* dr. Kazimierz Zabierowski 14 złr. ze składek.

### Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We **środę** 9 czerwca: „Gaskończyk“, opera komiczna w 4 aktach Souppé'go, z p. Bandrowskim w tytułowej roli.

We **czwartek** 10 czerwca: „Wesoła wojna“, opera kom. w 3 aktach Jana Straussa.

W **piątek** 11 bm. „Pierścień rodzinny“, opera kom. w 3 aktach Audrana, z panią Radwan w tytułowej roli.

W **sobotę** 12 bm.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci śp. Wł. L. Anczyca, „Halka“ opera w 4 aktach St. Moniuszki z panią Kasprowiczową w tytułowej roli. Jontka odśpiewa p. Floryański. Zakończy obraz z żywych osób układu p. Kossaka, w którym weźmie udział cały personal teatru lwowskiego.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 29 maja posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. Zaprosiwszy prof. dra Kuczyńskiego do przewodniczenia, mówił prof. dr. Rostafiński „O dzisiejszych kierunkach badań florystycznych“ opierając się na niedawno ogłoszonych badaniach Volkensa nad florą pustyni egipsko-arabskiej. W dyskusyi, która po wykładzie nastąpiła, zabierali głos prof. dr. Czerny i p. K. Jelski.

Objąwszy przewodniczenie zgromadzenia i przechodząc do drugiego punktu porządku dziennego, mianowicie do „podawania przez członków wiadomości z zakresu fizyografii kraju“, zwrócił prof. dr. Rostafiński uwagę zgromadzonych na to, że rzecz ta przyczynić się może w wysokim stopniu do ożywienia ruchu naukowego w komisyi, a ze względu na to, że sprawozdania z posiedzeń komisyi drukowane bywają w „Rozprawach i Sprawozdaniach Wydziału matem.-przyrodniczego Akademii“, nadarza się członkom sposobność podawania do wiadomości publicznej przyczynków do fizyografii kraju, ważnych niekiedy, chociaż nie dostarczających dosyć materyału do osobnych rozpraw i dlatego dotychczas często nie ogłaszanych. Zaprosił wreszcie przewodniczący tych członków, którzy odnośne wiadomości przygotowali do udzielenia ich zgromadzeniu.

P. Konstanty Jelski zwrócił uwagę obecnych na prawdopodobne znachodzenie się cieszynitu koło Szczawnicy. Zbierając tamże przed laty kilku okazy petrograficzne dla zbiorów komisyi, znalazł on w łożysku tamtejszego potoku głazy, przypominające z pierwszego wejrzenia amfibolit, które jednak przy dokładniejszem obejrzeniu okazały się podobnemi do cieszynitu z okolic Żywca; do tej skały podobne są też wrostki kanciaste, znalezione w trachicie góry Bryjarki. Prawdopodobnie znajduje się więc koło Szczawnicy cieszynit i to nad potokiem tamtejszym, jakkolwiek dla łatwości, z jaką wietrzeje, pokryty może być roślinnością i stąd trudny do odszukania. Prof. dr. Szajnocha zauważył, że różnica między trachitem a cieszynitem jest przedewszystkiem geologiczna; przedłożonych przez p. K. Jelskiego okazów nie uważał za wrostki, ale konkrecye, do których oznaczenia zresztą byłyby niezbędne badania mikroskopowe. W dalszej dyskusyi brali udział prócz p. Jelskiego, dr. Szajnocha, broniąc zdania swego, że uznaniu przedłożonych okazów na kongrecye nie się nie sprzeciwia stanowczo, tudzież p. Fr. Bieniasz, który okazy te na podstawie ich kształtu uznał za wrostki, a ze względów geologicznych uważał za możebne znajdowanie się cieszynitu koło Szczawnicy.

Następnie prof. dr. Szajnocha przedłożył ząb należący do zwierzęcia: Aceratherium incisivum, pochodzący ze zbiorów p. Władyki w Przemyślu, znaleziony w kamieniołomie koło Podgórza, obecnie własność gabinetu mineralogicznego Uniw. Jagiell. Prelegent wykazał ważność tego odkrycia dla znajomości rozsiedlenia wymienionego zwierzęcia. Na nieszczęście nie ma przy okazie podanej dokładnie miejscowości znalezienia; przypuścić jednak można pochodzenie z iłu mioceńskiego, znanego z okolic Podgórza. Co do pochodzenia okazu podniósł prof. dr. Czerny pewne wątpliwości, które uznając zauważył jednak dr. Szajnocha, iż takie same wątpliwości możnaby mieć względem wszystkich skamielin, których się nie zebrało własną ręką. P. G. Ossowski uznał, że przedłożony ząb różni się znacznie od zębów nosorożców u nas w stanie kopalnym znajdowanych.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad sprawą utworzenia sekcyi topograficznej, której potrzebę wykazywał prof. dr. Rostafiński. Brali w niej udział pp. dr. Czerny, dr. Szajnocha, dr. Kuczyński, dr. Karliński i Fr. Bieniasz. W końcu zgromadzenie oświadczyło się za potrzebą utworzenia sekcyi topograficznej.

Wezwawszy do ukonstytuowania się te sekcye, które tego dotychczas jeszcze nie zrobiły, zamknął prof. dr. Rostafiński posiedzenie, dziękując zgromadzonym za wzięcie w niem udziału.

— **Na wystawę** Zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Brochockiego „Zbiór siana“, Ejsmonda „Głowa mężczyzny w zawoju“ stud., Krzesza „Głowa niewiasty“, Machniewicza „Portret damy“, „Portret mężczyzny“, Stachiewicza „Znużenie“, Fabiańskiego „Wnętrze kaplicy Batorego“, Fabie „Może nadejdzie“, „Stąd nie ucieknie“, Kossaka Jul. „Pochód przez stepy“ akwarelle, Rygiera „Julieta“, popiersie z marmuru karar.

— Piśmiennictwo popularno-naukowe wzbogacił pożytecznym nabytkiem dr. H. **Nussbaum**, którego wykład o „**Wrażeniach zmysłowych**“ wydała księgarnia A. Gruszeckiego (Warszawa 1886)

w celu zaznajomienia ogółu z najnowszemi pojęciami o istocie wrażeń zmysłowych. Autor opisuje zmysł materyalny: dotyk, smak, powonienie i słuch, zmysł dynamiczny wzroku, ciepła i zachowania zmysłów wobec elektryczności, dalej zmysły życiowe, zmysł mięśniowy, zmysły duszności, pragnienia i głodu. Książkę zdobią liczne drzeworyty, niezbędne do zrozumienia wykładu.

— Nowe książki. A Mickiewicz w Wejmarze 1829 r., — w trzydziestą rocznicę zgonu poety streścił dyrektor Teodor Stahlberger. Kraków, 1886. Broszura pod powyższym tytułem jest odbitką ze „Sprawozdania gimnazyum św. Jacka w Krakowie".

— *Tygodnika illustrowanego* najświeższy numer przynosi na czele rysunek J. Eismonda do noweli H. Sienkiewicza „Bartek zwycięzca", portret Carolusa Duran, reprodukcyę świetnego obrazu Józefa Brandta „U prawnoza", „Córkę Kalifa" podług obrazu Durana, rysunek Edwarda Loewy, portret prezydenta republiki Equadoru, „Obwieszczenie urodzin królowej hiszpańskiej", wreszcie „Chrzcielnice i monstrancya na Sądeczyznie", rysunek i artykuł W. Gersona. Tyle ilustracyj. Treść numeru również bogata i interesująca.

— *Biesiady literackiej* pisma illustrowanego pod redakcyą Władysława Maleszewskiego wydawanego, ostatni numer zawiera: Z Warszawy. Krzyżowcy, powieść historyczna z czasów Jana III, spisał Aër. Na ziemi i na gwiazdach. Z Wielkopolski do Zakopanego, skreślił A. St. Tuer rossyjski. Rapsularz tygodniowy. Pod pieczęcią spowiedzi, przez Ouidę. Listy polityczne. Odpowiedź na pytanie: Czy rośliny mogą chorować na przesyt? Ze skarbca prawd. Szarada. Jak sobie radzić. Rolnictwo, przemysł, giełda. Gazetka. Post-scriptum. Rysunki: Kościół w Sulisławicach (rysunek F. Brzozowskiego). Kain (obraz S. Bonna). Wiosna (rysunek S. Reochard'a). Telefon w podróży. Rebus. „Dodatek powieściowy" zawiera powieść M. Jokay'a: Turcy na Węgrzech, arkusz 7.

— *Przewodnik bibliograficzny* dra Wład. Wisłockiego zawiera w zeszycie czerwcowym wykaz 151 nowych publikacyj. Między niemi mieści się 118 w języku polskim, inne bądź rzeczy polskich dotyczące bądź też przez autorów polskich pisane a mianowicie 18 niemieckich, sześć francuskich, trzy czeskie, dwie łacińskie, dwie rossyjskie, jedna ruska i jedna holenderska. Kronika tego zeszytu zawiera jak zawsze znaczną liczbę ciekawych dla bibliografa i miłośnika literatury wiadomości.

## Dział ekonomiczny.

### Doroczne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Przed dzisiejszą jubileuszową uroczystością odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zagaił je prezes Starowiejski przemową, w której podnosząc piękny rozwój Towarzystwa zaznacza, że jest on najlepszą odpowiedzią na zarzut, iż Polacy rządzić się nie umią, bo dowodzi przeciwnie, że, gdzie wolne mamy ręce, tam się rządzimy dobrze. Prezes oddał cześć pamięci zmarłego wiceprezesa Apolinarego Hoppena, którego portret będzie zawieszony w jednej ze sal Towarzystwa.

Po sprawozdaniu Rady nadzorczej z jej czynności w roku ubiegłym, wybrano wiceprezesem Towarzystwa posła Zygmunta Dembowskiego — a do Rady nadzorczej wszedł ponownie p. Franciszek Jasiński, którego mandat w tym roku się kończył.

Na wniosek komisyi rachunkowej udzielono Dyrekcyi absolutoryum, i uchwalono w dziale od ognia 24 proc. zwrotów — w dziale gradowym strata 81.686 złr. będzie pokryta z funduszu rezerwowego tegoż działu — w dziale życiowym zaś zysk 77.740 złr. rozdzielono jak następuje: 15.548 złr. do funduszu rezerwowego — 27.808 złr. na zwroty członkom (14 proc. od ubezp. pośmiertnych, a 7 proc. od dożywotnich) — 8.505 złr. na rezerwę zysków — 25.878 złr. na rezerwę specyalną.

Następnie zgromadzenie Tow. wzajemnego kredytu, na którem dyr. Łępkowski zdał sprawę z czynności. Na wniosek komisyi rachunkowej uchwalono absolutoryum Dyrekcyi, a z zysku 47.546 złr. po strąceniu 10 proc. tantyemy dla Dyrekcyi, uchwalono 4 proc. tantyemy dla Rady nadzorczej, i 6 proc. dywidendy od udziałów, przydzielając resztę do funduszu rezerwowego. P. Struszkiewicz wnosił zniżenie procentu od pożyczek z 6 proc. na 5½ proc. — motywując położeniem kapitału i zniżeniem procentu opłacanego przez Tow. od wkładek oszczędności. Na odwołanie dyr. Kieszkowskiego, iż Rada wzięła już pod rozwagę zniżenie procentu, cofnął p. Struszkiewicz swój wniosek.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

**Bank krajowy** wypłaca w swej głównej kasie we Lwowie, jakoteż w kasach swych 49 zastępstw w Galicyi i w swych miejscach płatności w Wiedniu, Pradze, Gracu, Bernie, Tryeście, Insbruku i Pilznie płatne 30 czerwca b. r. półroczne kupony od 4½ prct. krajowych listów zastawnych — bez potrącenia jakiejkolwiek należytości, już od dnia 15 b. m. począwszy.

Bank posiada w obiegu listów na złr. 5,503.900 wymagalność kuponowa wynosi złr. 123.834 ct. 58, a spłata kapitału złr. 17 050.

**Pocztowe kasy oszczędności.** W maju r. b. włożyło w całej Austryi na książeczki oszczędności osób 2991 wkładek 97.669 w kwocie 1,297.882·62 złr., w tem w Galicyi (bez Bukowiny) osób 647, wkładek 10.108 w kwocie 79 690·86 złr.; na czeki ogółem wkładek 221.816 w kwocie 39,584.324·20 złr., w tem w Galicyi wkładek 11.952 w kwocie 1,278.103·49 złr. — W tymże czasie zwrócono wkładek oszczędności w całej Austryi 28 747 w kwocie 1,279.951·17 złr., — przybytek rzeczywistej oszczędności wynosi zatem 17.931·45 złr.; w Galicyi zwrócono wkładek 2247 w kwocie złr. 49.392·55 złr., pozostało zatem istotnej oszczędności 27.298·31 złr. — W ruchu czekowym zwrócono ogółem pozycyj 81.207 w kwocie 38,009 587·72 złr., w tem w Galicyi pozycyj 884 w kwocie złr. 303.595·06; — pozostało zatem na dalszy rachunek 1,574.736·48 złr., w tem w Galicyi 974.598·43 złr. — Najwyższe kwoty, włożone na czeki i wyrównywanie rachunków (clearing), były w centr. urzędzie pocztowym w Wiedniu (przeszło 13 mil.), w Czechach (przeszło 8 mil.) i w Austryi Niższej (przeszło 5½ mil.), toż samo było i ze zwrotami z tą uwagą, że w centr. urzędzie wypłacono znacznie więcej (przeszło 21½ mil.) niż włożono, a uskuteczniono to na rachunek wkładek w prowincyach austryackich w zastępstwie dłużników, obowiązanych do płacenia wierzycielom (kupcom i fabrykantom) w Wiedniu.

**Targ na zboże.** Kraków, dnia 8 czerwca. Dowóz mały.

Płacono za 100 klgrm.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica czerwona (hekt. 78 kilo) | | 9·60 |
| „ żółta (78 kil.) | | 9·60 |
| „ biała (bez gw. wagi) | | 8·75 |
| Żyto | 6·90 | 7·10 |
| Jęczmień | 6·90 | 7·40 |
| Owies | 7·— | 7·75 |

## Uroczystość jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Według ułożonego planu — po godzinie 10 zrana (dziś dnia 8) odbyło się w kościele św. Floryana na Kleparzu uroczyste dziękczynne na bożeństwo. Celebrował ks. biskup Dunajewski. Przed kościołem Straż ochotnicza ogniowa z chorągwią tworzyła szpaler, w kościele zaś urzędnicy Towarzystwa, oznaczeni kokardkami. Kościół pełny delegatów i zaproszonych gości.

Około godziny 12 poświęcenie nowo zbudowanego gmachu i sali posiedzeń. Poświęcenia dokonał również ks. biskup Dunajewski w asystencyi licznego duchowieństwa. Obecnymi byli ks. arcybiskup Isakowicz ze Lwowa i ks. biskup Krasiński. p. marszałek krajowy M. Zyblikiewicz, p. namiestnik F. Zaleski, główno-dowodzący ks. Windisch-Graetz i wszyscy delegaci i zaproszeni goście. Na galeryach damy, przeważnie z rodzin jubilatów i dygnitarzy Towarzystwa. W kamień węgielny zamurowano dokument, dający treściwy pogląd na rozwój Towarzystwa od zawiązania po dziś dzień.

Dokument odczytał sekretarz Towarzystwa p. Mrazek. Podczas wkładania tego dokumentu odśpiewał chór, złożony przeszło z 100 osób, z towarzyszeniem kapeli wojskowej — pod kierunkiem p. Steibelta dwa utwory, między temi hymn Beethovena: „Niebiosa głoszą cześć Panu".

Po dwunastej w wspaniałej nowej sali rozpoczęło się uroczyste posiedzenie jubileuszowe pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, który na komisarza rządowego zaprosił hr. Badeniego, delegata namiestnictwa, na assesorów p. namiestnika i p. marszałka, na sekretarzy pp. M. Straszewskiego i Marchwickiego ze Lwowa.

Poważna i podniosła uroczystość trwała do godz. 2½. Szczegółowy opis podamy jutro.

## Ostatnie wiadomości.

### Deklaracya i protest Koła polskiego w sejmie pruskim.

Na sobotniem posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego przy trzeciem czytaniu projektu do ustawy, o mianowaniu nauczycieli i nauczycielek zabrał głos w imieniu Koła polskiego prezes tegoż poseł dr. Henryk Szuman i powiedział co następuje:

Mości Panowie!

Nie zamierzam bynajmniej wchodzić ponownie w materyalny rozbiór tego projektu; wszystko co w tej mierze o istocie rzeczy samej powiedzieć było można, już wypowiedziano, a choćby jeszcze na to lub owo można zwrócić uwagę, to kolega dr. Windthorst już przed kilku dniami bardzo słusznie powiedział: Uchwał zgóry powziętych nawet Anioł zmienićby nie zdołał!

Korzystam atoli ze sposobności, aby wszystkim członkom tej Wysokiej Izby, którzy w tej ciężkiej walce nie odmawiali nam swej pomocy, wyrazić w imieniu tak mojem, jak i moich kolegów najgłębsze podziękowanie.

Mości Panowie! Nie byli to zaiste ostatni synowie narodu niemieckiego, którzy w tej walce stanęli po naszej stronie, a postępowanie ich pozostanie zaiste chlubą narodu niemieckiego; dziękujemy im z całego serca.

W końcu mam obowiązek w imieniu moich ziomków tu obecnych, a sądzę także w imieniu całego narodu, a mianowicie tych, którzy nas tutaj przysłali, abyśmy praw ich bronili, złożyć deklaracyę, brzmiącą jak następuje:

Gromadne wydalenie z Prus Polaków nie będących ich poddanymi pruskimi, i stojący z tem w związku wniosek Achenbacha były początkiem systemu rozporządzeń i projektów, który głównie zwrócony jest przeciw narodowości polskiej **jako takiej**. Środków tych nie uzasadniono ani prawnemi zasadami, ani też nieuniknioną koniecznością; przeciwnie środki te sprzeciwiają się zasadom chrześciaństwa, humanitaryzmu, prawdziwej cywilizacyi, prawu natury, prawu narodów, traktatom międzynarodowym, jako też uroczystym do Zbioru praw przyjętym przyrzeczeniom królewskim, nie mniej dosłownemu brzmieniu i jasnemu rozumieniu konstytucyi.

W imię tego humanitaryzmu, sprawiedliwości, przyrodzonego i poręczonego prawa, **protestujemy tutaj przeciw tej ustawie jako i wszelkim t. z. prawom antypolskim** i oświadczamy, że stać będziemy z niezłomną stałością i wiernością przy prawach boskich i ustawach zagwarantowanych traktatami, które poręczają nam utrzymanie narodowości,

że nikomu nie możemy i nie chcemy przyznać prawa ograniczania i uszczuplania tych praw naszych wbrew woli naszej,

i że, o ile ten projekt i wszystkie inne środki mają i mogą nadwerężyć te prawa nasze, o tyle zdecydowani jesteśmy stawiać im wszelki prawem dozwolony opór i nie pomijać niczego, coby do utrzymania, lub odzyskania tych praw przyczynić się mogło.

Ta nieszczęsna walka, wywołana wbrew naszej woli bez wszelkiego słusznego powodu i jedynie nam narzucona, może tylko pociągnąć za sobą największe oburzenie i zamącenie pokoju. Odpowiedzialność za te następstwa niechaj spadnie na tych, którzy tę walkę bez potrzeby wywołali.

Wyrok, jaki wyda świat ucywilizowany, a następnie historya o tem postępowaniu i o stanowisku, jakie wobec niego zajęliśmy — nie wypadnie (o tem jesteśmy w sumieniu przekonani) na naszę niekorzyść.

W tej **walce wytrwamy usque ad finem!**

*(Brawo na ławach polskich).*

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Poznań**, 8 czerwca. Tutejszy komitet wyborczy, zgodnie z życzeniem wyborców, zwołuje na dzień 10 b. m. wiec dla wyrażenia zgodności wyborców z zapatrywaniami Koła polskiego, wyrażonemi w oświadczeniu i proteście tegoż Koła.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 8 czerwca. Dziennik rozkazów wojskowych ogłasza list odręczny cesarza do arcyksięcia Albrechta następującej treści: W zwykłem bezinteresownem poświęceniu i nigdy niezmordowanej gorliwości podjąłeś, Wasza Miłość, w ostatnim czasie nużącą podróż do Bośni i Hercegowiny i przez to ponownie zdobyłeś sobie prawo do mojej wdzięczności. Złożone mi przez Ciebie sprawozdania o stosunkach i o duchu wojska, tam rozłożonego, oraz o jego wykształceniu i pracach w kierunku wojskowości i oświaty, napełniły mnie wielkiem zadowoleniem. Korpus 15, w swym składzie reprezentujący całą armię, działa w sposób nader godny w duchu dawnych tradycyj armii, która wśród wszelakich stosunków z rzadką wiernością swoim obowiązkom i zaparciem się podpierała powagę tronu i monarchii — a niemniej w przyszłości spełni także swoje wysokie przeznaczenie. Schoenbrunn, d. 7 czerwca 1886.

**Wiedeń**, 8 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, po mowach Tuerka, Herbsta, Kronawettera i Chotkowskiego, bardzo znaczną większością postanowiono przystąpić do szczegółowej rozprawy nad ustawą przeciw anarchistom. Przeciw temu głosowali tylko członkowie klubu niemieckiego, demokraci i antisemici. Sprawozdanie komisyi cłowej o taryfie cłowej rozdano posłom.

**Buda Peszt**, 8 czerwca. Wczoraj wieczorem na ulicy Kerepecz i przed gmachem policyi na ulicy Hatwan znowu zebrały się tłumy, które jednak policya rozproszyła. O godzinie 10 spadł ulewny deszcz i przeszkodził dalszym demonstracyom.

**Petersburg**, 8 czerwca. *Journal de St. Peters.* oświadcza, że spisek odkryty w Burgas jest wymysłem rządu w celach wyborczych.

**Berlin**, 8 czerwca. *Nordd. Allg. Zeit.* donosi, iż kardynał sekretarz stanu Jacobini oświadczył dnia 1 b. m. posłowi Schloezer, iż obowiązek donoszenia o proboszczach (*Anzeigepflicht*), stale odtąd obowiązywać będzie duchowieństwo, o czem pruskie biskupstwa w sposób właściwy zawiadomione zostaną.

**Paryż**, 8 czerwca. Komisya dla sprawy wydalenia książąt, odrzuciła nowsze projekta, przyjęła natomiast sześcioma głosami przeciw pięciu dawny projekt Floquets'a, żądający orzeczenia bezwzględnego wydalania książąt w drodze ustawodawczej. Sprawozdawcą komisyi będzie Pelletan.

**Londyn**, 8 czerwca. W kołach parlamentarnych panuje mniemanie, że z powodu poważnej większości, jaka się oświadczyła przeciw billowi irlandzkiemu, nie należy oczekiwać rozwiązania parlamentu, lecz dymisyi gabinetu.

Z wyjątkiem jednego *Daily News* wszystkie inne dzisiejsze dzienniki poranne objawiają wielkie zadowolenie z odrzucenia billu irlandzkiego. *Daily News* dowiaduje się, że Gladstone bezzwłocznie poprosi królowę o upoważnienie do rozwiązania parlamentu.

**Londyn**, 8 czerwca. Izba niższa odrzuciła w drugiem czytaniu 341 głosami przeciw 311 bill o administracyi Irlandyi i na wniosek Gladstone'a odroczyła się do czwartku.

**Londyn**, 8 czerwca. Lord Roseberry oświadczył w Izbie niższej, iż według otrzymanego dziś telegramu od ks. Edynburskiego, blokada wybrzeży greckich została zniesioną, a eskadra mocarstw powróciła do zatoki Suda.

**Rzym**, 8 czerwca. Alokucya papieża na dzisiejszym konsystorzu wyłącznie poświęconą była pochwałom dla nowych kardynałów. Po alokucyi nastąpiły znane już czytelnikom mianowania i prekonizacye.

**Catania**, 8 czerwca. Wybuchy Etny ustały. — Mieszkańcy mogą jutro powracać do Nicolosi.

**Ateny**, 8 czerwca. Minister spraw zewnętrznych zawiadomił Izbę o zniesieniu blokady.

**Bukareszt**, 8 czerwca. Wczoraj zawarty został traktat handlowy z Szwajcaryą.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 8 czerwca 1886. | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | 85·32 | 85·35 |
| „ 5% papierowa nieopodat. | —·— | —·— |
| „ srebrna | —·— | —·— |
| „ złota | —·— | —·— |
| 4% Renta złota węgierska | 106 45 | —·— |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe austryackie | 283·30 | —·— |
| „ „ węgierskie | [illegible] | —·— |
| Londyn | —·— | —·— |
| Napoleondor | —·— | —·— |
| Lombardy | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | 204 80 | —·— |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | —·— | —·— |
| Anglo-bank | —·— | —·— |
| Union | —·— | —·— |
| Bankverein | —·— | —·— |
| Staatsbahn | 241·25 | —·— |
| Elbethalb. | —·— | —·— |
| Tramway | —·— | —·— |
| Länderbank | 222 25 | —·— |
| Alpine | —·— | —·— |
| Marka | —·— | 61·90 |
| Rubel | 123 30 | 123·40 |
| Dukat | —·— | —·— |
| **Berlin d. 8 czerwca 1886.** | | |
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | —·— | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —·— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | —·— | —·— |

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.**



## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Odchodzą z Krakowa:**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Do Lwowa | *9.26 | 10.57 | — | *7.59 | 10.46 | — |
| Do Wiednia | 5.37 | *6.55 | 6.20 | *9.35 | 3.— | 9.30 |
| Do Prus | 5.37 | *6.55 | 6.20 | 8.17 | — | 9.30 |

**Przychodzą do Krakowa:**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Ze Lwowa | 5.7 | *9.38 | *6.48 | 2.33 | — | — |
| Z Wiednia | *8.48 | 9.50 | *7.26 | 9.45 | 5.24 | 7.1 |
| Z Warszawy | *8.48 | — | — | 9.45 | 5.24 | — |
| Z Prus | *8.48 | — | — | — | 3.15 | 7.1 |

**Uwaga:** Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

| Kraków, dnia 8/6. bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli | 123 35 | 124 — |
| Marki niemieckie . . . „ 100 mar. | 61 75 | 62 05 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 90 | 6 — |
| 20-to frankówka złota | 9 95 | 10 05 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100 | 103 — | 104 — |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100 | 94 60 | 95 80 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 80 | 105 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 75 | 96 50 |
| 5% Obligi komunalne . . . I Emis. | 99 70 | 100 60 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ . II. Ser. | 92 75 | 93 75 |
| 5% „ „ „ „ | 101 — | 101 50 |
| 6% „ „ Banku hip. | 103 — | 103 75 |
| 5% „ „ „ „ . z prem. 10% | 101 75 | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat | 99 60 | 100 30 |
| 5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 100 — | 100 75 |
| 4% „ likwid. „ . „ „ 100 | 92 75 | 94 — |
| **Lwów, dnia 7/6.** bez bieżącego kuponu. | | |
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | 285 — | 295 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 101 10 | 101 45 |
| % „ „ „ „ „ „ 100 | 95 10 | 95 50 |
| 5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 95 85 | 96 35 |
| 4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 99 70 | 100 10 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 105 — | 105 40 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 94 75 | 95 75 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100 | 99 75 | 100 50 |

| Warszawa, dnia 7/6. bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 100 60 |
| 4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100 | — — | 93 65 |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 98 50 |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 97 50 |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 96 85 |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 96 85 |
| **Wiedeń, dnia 7/6.** OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu. | | |
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 8 30 | 85 45 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | — — | 85 45 |
| 4% „ „ złota . . . „ „ 100 | 117 — | 117 20 |
| 5% „ „ pap. nowa . „ „ 100 | 102 — | 102 15 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 129 75 | 130 25 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 139 20 | 139 70 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 139 75 | 140 50 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 167 75 | 168 25 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 168 — | 168 50 |
| OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100 | 106 30 | 106 45 |
| 5% „ papierowa . . . „ „ 100 | 95 10 | 95 25 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 119 50 | — — |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 80 | 120 20 |
| „ „ „ „ 50 . . . 100 | 119 50 | 120 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100 | 124 80 | 125 20 |

| OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 105 20 | 105 60 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | — — | 105 50 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 105 30 | 105 80 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 105 30 | 105 80 |
| RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | | |
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 117 — | 117 50 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 106 — | 106 — |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1 | 31 80 | 32 20 |
| 0% Losy Tureckie pr., 400 . . „ 1 | 18 50 | 18 60 |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 96 25 | 96 75 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 102 75 | 103 25 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 102 — | 102 50 |
| 5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100 | 99 75 | 100 25 |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100 | 99 — | 99 70 |
| 7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100 | 101 — | 102 — |
| 6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100 | 99 90 | 100 20 |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 125 90 | 126 30 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 100 25 | 100 75 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 101 10 | 101 70 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 95 50 | — — |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 100 40 | 100 70 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 50 | 101 80 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 98 90 | 99 20 |
| 4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100 | 103 10 | 103 50 |

| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100 | 101 50 | 102 — |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100 | 117 75 | 118 50 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 101 30 | 101 40 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 102 80 | 103 20 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 83 90 | 83 1[illegible] |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 93 10 | 93 40 |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | 125 60 | 126 20 |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 100 75 | 101 25 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 150 50 | 160 25 |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 102 — | 102 50 |
| 5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100 | 101 10 | 101 50 |
| 0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 71 70 | 72 30 |
| LOSY. | | |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 176 — | 176 50 |
| Klary . . . . . . „ 40 „ m. k. | 44 25 | 45 75 |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 119 25 | 119 75 |
| Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a. | 17 75 | 18 25 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a. | 48 25 | 48 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 13 90 | 14 20 |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 9 — | 9 20 |
| Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a. | 18 25 | 18 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a. | 32 — | — — |
| 4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k. | 135 75 | 136 — |
| 4% „ . . „ 50 „ w. a. | 69 — | 70 — |

| Ostat. dywid. | AKCYE BANKOWE. | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . . na 200 zł. | 116 25 | 116 50 |
| 7·— | Bankverein Wiener . . „ 100 „ | 106 — | 106 40 |
| 15·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 282 40 | 282 70 |
| 21·— | Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „ | 289 40 | 289 80 |
| 14·50 | Laenderbank . . . . „ 200 „ | 222 — | 222 25 |
| 42.30 | Austro-węgierskie . . . „ 600 „ | 885 — | 886 — |
| —·— | Unionbank . . . . . „ 100 „ | 73 25 | 73 50 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „ | 287 — | 290 — |
| 10·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |
| | AKCYE KOLEJOWE. | | |
| 9.81 | Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł. | 192 25 | 192 75 |
| 152·50 | Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „ | 2368 — | 2372 — |
| 10·50 | Franciszka Józefa . . . „ 200 „ | 216 70 | 217 25 |
| 13·50 | Karola Ludwika . . . . „ 210 „ | 203 75 | 204 25 |
| 13·— | Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „ | 228 — | 238 25 |
| 11·50 | Elżbiety . . . . . . „ 200 „ | 242 75 | 243 25 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „ | 153 50 | 154 — |
| 9·50 | Rudolfa . . . . . . „ 200 „ | 193 — | 193 50 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „ | 190 25 | 190 75 |
| 30 fr. | Staatseisenbahn . . . „ 200 „ | 242 75 | 243 25 |
| 7 fr. | Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „ | 116 — | 116 50 |
| 21·— | Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „ | 415 — | 416 — |
| | WALUTY. | | |
| | Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 94 | 5 96 |
| | 20-to Frankówki . . . . „ „ | 10 01 | 10 02 |
| | 20-to Markówki . . . . „ „ | 12 38 | 12 40 |
| | Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 29 | 10 31 |
| | Funty szterlingi . . . . „ „ | 12 60 | 12 65 |
| | Banknoty włoskie . . . . „ „ | — — | 50 05 |
| | Ruble papierowe . . . za 100 sztuk | 123 25 | 123 50 |



# POJE i RADOMSKI
## mechanicy
**w Krakowie,** *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

**Raty tygodniowe 1 zlr., miesięczne 4 zlr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.**

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
**POJE i RADOMSKI**
**mechanicy,** *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 16 16

---

**SZAMPAN**
# AYALA & Co.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
**EDWARDA FUCHSA w Krakowie**
*przy Głównym Rynku.* 71 38 84
Marka ochr.

---

## Dentysta
wszech nauk lekarskich
**Dr. Kazimierz Szymkiewicz**
mieszka w Rynku głównym Nr. 26, róg ul. Wiślnej, nad sklepem Wgo Krywulta. Ordynuje od 9—1 od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 g. zrana.
822 8 10

---

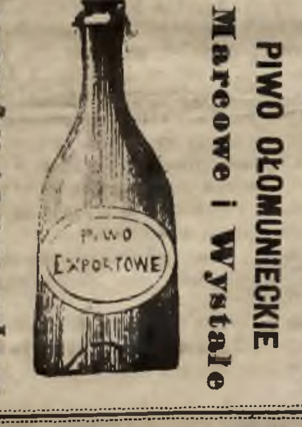
## Do zakładania łąk
racyonalnie naukowo złożone
## mięszanki nasion
traw i roślin łąkowych
niezawodnych i celowi odpowiednio zmięszanych.

O dokładne podanie własności gleby, wilgoci i stosunków klimatycznych bezwzględnie uprasza przy obstalunku, poręczając ceny rzetelne. Dokładne oznaczenia i cenniki posyła bezpłatnie i fr.
**Alfred Rassl,**
Troppau, Śląsk austryacki.
830 3 5

---

# PIWO
**w butelkach i w beczkach**
# OKOCIMSKIE
**Exportowe i Marcowe.**

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
**Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego**
**J. RIPPER**
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
44 39

---

# STANISŁAW SOKOŁOWSKI
*Rynek główny l. 21,*
utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki
# PIWA
z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:
1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.

Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 15 52

---

Utracona i osłabiona
**siła męska.**
## Impotencya.

**Pewna pomoc!** Za pomocą c. k. uprzyw natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.
218 14 88

---



Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi z Szwajcaryi i Ameryki są do nabycia po najumiarkowańszych cenach u
**J. B. Prüwera**
w Krakowie, Wolnica, 4.
802 5 10

---

# Dr. W. Kretowicz
ordynuje przez cały sezon kąpielowy
**w Karlsbadzie,**
mieszka: „Stadt Warschau" Kaiserstrasse.
695 4 5

---

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

# ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
WYROBU
# JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
**aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.**

**WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ZELAZEM,** uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

**WINO PEPSYNOWE,** cena 1 złr. 50 ct.

**WINO RUMBARBAROWE,** cena 1 złr. 50 ct.

**WINO PEPTONOWE,** cena 1 złr. 50 ct.

**WINO z NADFOSFORANEM WAPNA,** cena 1 złr. 50 ct.

**SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY,** usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

**ROZCZYN „LERASA",** zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

**PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE,** usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

**PASTYLKI SŁODOWE,** w kaszlu, katarze, po 10 centów.

**ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE,** czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

**ZIÓŁKA KARPACKIE,** usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 centów.

**EXTRAKT SZPILKOWY.** Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

**BALSAM ZDROWIA,** jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodziejn!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja, 4 kwietnia 1883.

Z poważaniem
*Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan, d. 31 października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

**EXPELERIN,** działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

**ANTIHEMICRANIN.** Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninin, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

**VERRUCIN,** płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

**ALLYL,** niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból mibrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

**PASTA PIĘKNOŚCI.** (Crème de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

**MYDŁO TOALETOWE,** złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

**WODA DO UST** ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

**REGENERATEUR** jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a poczęści nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8 10 dniach otrzymują kolor pożądany nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

**KROPLE CUDOWNE** od bólu zębow; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący; nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli, nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 ct.

**OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY,** rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, ktore następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszymi Cena olejku 80 ct.

**ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

**CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany, 50 ct.

**WODY LEKARSKIE,** przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda morska przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Między ński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt, w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt, w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt. Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt, w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaen ...

**Wody mineralne** krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**
Zamówienia za zaliczką pocztową. 85 7

---

JUBILEUSZ
**Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,**
## Próba ogniowa.
We środę dnia 9 czerwca 1886 r., o godz. 5 popołudniu odbędzie się **na Błoniach** próba ogniowa z dachem słomianym, płótnem, tkaninami, drzewem, papierem i innemi łatwo palnemi przedmiotami impregnowanemi przeciw ogniu, w sposób niedopuszczający płomienia, nawet przy zupełnem zwęgleniu, podług znanej i za granicą już powszechnie przyjętej metody
**RUDOLFA SCHERERA**
na którą się Szan. Publiczność krakowską niniejszem uprzejmie zaprasza.
856 2 2

---

## W Regulicach
za Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości źródeł wody, która jako najlepsza ma być braną dla Krakowa, w okolicy bardzo uroczej, zdrowej, w bliskości lasów szpilkowych, godzinę drogi od stacyi kolei Krzeszowic, Chrzanowa lub Trzebini, jest w Dworze tamtejszym **mieszkanie** obszerne, z 2 salonów, 2 pokoi i kuchni, a na żądanie stajni i wozowni, z meblami lub bez, od 1 maja b. r. na letni pobyt do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

---

## Folwark
w okolicy Krzeszowic i Chrzanowa, w bliskości stacyi kolei Trzebinia, w górzystolesistej okolicy, dom murowany o 6 pokojach, 2 przedpokojach, kuchni, strychu, 4 piwnice sklepione, stodoła, 2 stajnie z wielkim dziedzińcem otoczonym murem, ogród warzywny, 12 morgów pola, 2 morgi lasu grabowego i sosnowego, za 3500 złr. zaraz z wolnej ręki do sprzedania, lub do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 672 6 6

---

## Ludwik Weber
790 2 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli, kołder jedwabnych i z wełnianej materyi, flanelowych, czysto wełnianych francuzkich, z sierci wielbłądziéj systemu prof. Jäger, pluszowych angielskich i pledy. Wielki wybór w najnowszych deseniach kap na łóżka i dywanów.

Materace z włosia i wkłady sprężynowe.

**Waty wełniane i pierze tylko w najlepszym gatunku.**

Materye na wsypy, drelichy na materace i story, kaszmiry, atłasy wełnian i podszewki do kołder sprzedaje na metry.

Oraz przyjmuje wszelkie obstalunki tyczące się pościeli, **przerabinnia materacy i kołder** po umiarkowanych cenach.

---

# Portland Cement,
# Hidrauliczne Wapno
główny skład u
**Stanisława Feintucha**
**w Krakowie.** 436 8 0

---

# LEON PASSYGA
**krawiec męzki**
*przeniósł swój magazyn z pod Nru 27 pod Nr. 11 przy ulicy Sławkowskiej, bliżej Rynku*
przyjmuje wszelkie obstalunki na ubrania, tak ze swoich jakoteż i przyniesionych materyj i wykonywa takowe podług najnowszych krojéw i w jak najkrótszym czasie po cenach nader umiarkowanych; — przyjmuje również wszelkie przerabiania, reperacye i czyszczenia plam, polecając się względom jak dawniej tak i nadal Szan. Publ.
547 3 3

---

Nowo założony
# HOTEL
z Restauracyą
# W. Müller
na rogu ulic Dietla i Krakowskiej, poleca się P. T. Publiczności czystem i wygodnem urządzeniem, zdrową kuchnią, uprzejmą usługą, a szczególniej taniością.
787 5 12

---

Najstarszy zakład pogrzebowy
**w Krakowie**
# Concordia
posiada wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, oraz wszystkich przyborów przedpogrzebowych. Natrętników po domach do ugody nie posyłam.

Zamówienia na całe pogrzeby lub tylko na karawany, powozy, karety i t. p. przyjmuję każdej chwili w własnym domu przy ul. Zwierzynieckiej 32/37.
69 5 10 *J. K. Pękalski.*

---

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
## A. Szafrański
*ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,*
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 42 ?

---

## Chińskie srebro,
sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki i t. d. w magazynie
**F. SZUKIEWICZA**
Kraków, Rynek A-B.
401 10 0

---

**Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!**

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny,** jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.
*Hübner i Hanke*
376 25 0 we Lwowie.

---

Były asystent Polikliniki w Wiedniu
# RAFAŁ SPIRA
**Dr. wszech nauk lekarskich, specyalista chorób usznych i dziecinnych,**
ordynuje od 1—2 popołudniu; dla ubogich od 2—3 bezpłatnie;
ulica Krakowska l. 14.
804 2 3

---

# Salon Mód praktycznych
*ulica Mikołajska Nr. 6.*
Wybór kapeluszy paryskich; pracownia sukien. — Dobór materyałów
Ceny zniżone. 847 4 6
**Klementyna Chojecka.**

---

**Parcela pod budowę**
**do sprzedania**
przy ulicy Grzegórzki, l. k. 21, 15 sążni frontu, na południe położona.
858 2 3

---

**SALON MÓD**
**FRANCISZKI MOLINKIEWICZ**
**w Krakowie**
w domu Wgo Janigi, I piętro linia A-B,
Po powrocie z zagranicy zaopatrzyłem swój magazyn w **najświeższe kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywam **suknie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.

---

Wodę mineralną
## „Czigelkę"
z najświeższego czerpania rozsyła
Główny Skład expedycyjny
**Alojzego Muszyńskiego**
w Grybowie. 623 10 12

---

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:
„prawdziwy
**Pain-Expeller**
z kotwicą"
powinien znajdować się w każdym domu w zapasie.
**Cena 40 centów.**